PRZEGLĄD
SPORTOWY
CENA 30 GR

Nr. 2 (295) SOBOTA, DNIA 15 STYCZNIA 1927 ROK VII.

SUKCESY MISTRZÓW ZAKOPIAŃSKICH

ZWYCIĘSTWA w ST. SMOKOWCU i MISTRZOSTWA ZAKOPANEGO

Dnią 5 stycznia odbyły się w Starym Smokowcu (dawniej Szmeks), po czeskiej stronie Tatr, doroczne zawody narciarskie, jako zakończenie zimowego tygodnia sportowego, organizowanego corocznie przez energiczny i pełen inicjatywy związek hotelarzy czeskich uzdrowisk tatrzańskich.

Zawody w Smokowcu mają już swoją tradycję. Jesteśmy na nich zawsze sensacją i mile przyjmowanymi uczestnikami.

Z Zakopanego wyjechała w tym roku do Smokowca reprezentacja, złożona jedynie z członków S. N. P. T. T.

Z tamtej strony startowali jedynie członkowie Karpaten Vereinu. Był to więc pojedynek dwu klubów narciarskich, z którego wyszliśmy zwycięsko.

Z zakopiańskich narciarzy startowali: Ela Ziętkiewiczowa, Janina Loteczkowa, Kazimierz Schiele, Henryk Bednarski, Br. Czech, Zdz. Motyka i T. Kądziołka.

W nocy przed zawodami spadł po zupełnej odwilży obfity śnieg. Podczas biegu hulała śnieżyca.

Trasa była zupełnie nieprzetorowana i pierwsze numery, które wylosowali Polacy, miały ciężką pracę i trudne warunki biegu.

Trasa biegu seniorów wynosiła pełne 18 klm. przy 300 m. różnicy wzniesienia. Start w „Kamchen" 1280 mtr., meta w St. Smakowcu powyżej Grand Hotelu. Po 6 klm. zjazdu, bieg po gościńcu i strome podejście w górę doliną Kolbacha.

Wyniki w biegu głównym były następujące:

I kl. sen.: 1) Franc. Bujak (Cieszyn, Karp. Ver.) — 1.40.39; 2) Z. Motyka (S. N. T. T. Zak.) — 1.44.32.

II kl. sen.: 1) Br. Czech (S. N. T. T. Zak.) — 1.45.33; 2) T. Kądziołka (S. N. T. T. Zak.) — 1.50.12.

Kl. starszych: 1) K. Schiele (S. N. T. T. Zak.) — 1.49.42; 2) H. Bednarski (S. N. T. T. Zak.) — 1.53.11; 3) H. Leiper (K. Ver.) — 1.57.28.

Niespodzianką, niemiłą i miłą zarazem dla naszych, było zajęcie pierwszego miejsca przez Polaka Fr. Bujaka z Cieszyna, należącego do Karp. Vereinu. Okazał się on pierwszorzędnym biegaczem i wielka szkoda, że należy do obcego klubu.

Bieg pań był sensacją ze względu na pojedynek dwu mistrzyń naszych na obcym terenie. Trasa pań wynosiła 5 klm. i była prawie zupełnie zjazdowa, w jednem miejscu miała tylko 20 mtr. wzniesienia.

Ogólnie spodziewano się pewnego zwycięstwa Ziętkiewiczowej, która była do tej pory najlepszą narciarką zjazdową.

Okazało się jednakże, że zjazd przestał być tylko jej specjalnością.

Zwycięstwo Loteczkowej zbija dotychczasowe zarzuty, że narciarze, uprawiający zawodniczo narciarstwo nie umieją jeździć na trudnym terenie.

P. Loteczkowa dowiodła, że jest doskonałą zarówno w biegu płaskim, jak i zjązdowym. Wziąwszy jeszcze pod uwagę fenomenalną Polankównę, będziemy mieć tak wspaniałe wyrównanie klasy w narciarstwie pań, jakim nie może się pochwalić żaden kraj na kontytencie.

Każda z naszych 3 zawodniczek w konkurencji międzynarodowej predestynowaną jest do zajęcia pierwszego miejsca.

Brawo narciarki polskie!

Wyniki biegu pań są następujące:

I. kl.: 1) J. Loteczkowa (K. T. N. Lwów) — 15 m.; 2) E. Ziętkiewiczowa (S. N. T. T.) — 15 m. 10 s.; 3) M. Reichert (Karp. Ver.) — 17 m. 30 s..

II kl.: A. Eleöd (K. V.) — 16.34; 2) M. Horvath (K. V.) — 22.24.

Organizacja zawodów bez zarzutu. Znaczenie trasy dokładne — tylko za mało było punktów kontrolnych.

Czasy osiągnięto, jak na ciężką trasę, zawieję i strome podejście — bardzo dobre.

Specjalnie należy wyróżnić wyczyn Br. Czecha, który biegnąc po raz pierwszy 18 klm. jako 1 numer, szukał drogi i torował ślad na zawianej zamiecią trasie. Osiągnął przytem trzecie miejsce.

Powrót nastąpił po noclegu w Łomnicy Tatrz., drogą naokoło Tatr, gdyż lód i zawieja na przełęczy pod Kopą „nie puściły".

*

Mistrzostwo Zakopanego, złożone z biegu na 18 klm. i skoków, zdobył dość niespodziewanie młody J. Kuraś z sekcji narciarskiej P. T. T., największy talent i rewelacja sezonu obecnego.

Utalentowany ten skoczek wybił się już w zawodach 2-go b. m. Tym razem skoczył on na odległość 37 mtr..

Drugie miejsce zdobył Krzeptowski A. I. (Sokół), trzecie — Bronisław Czech (S. N. P. T. T.).

Bliższe omówienie w następnym numerze.



REKORDOWY SKOK NARCIARSKI

Gąsiennicy Sieczki (50 mtr.) podczas ostatniego konkursu na Krokwi.



ELLEN BROCKHOEFT (BERLIN)

znakomita łyżwiarka niemiecka podczas treningu w jeździe figurowej.



KAZIMIERZ SCHIELE (S. N. P. T. T.)

jeden z najlepszych naszych zawodników-seniorów, na starcie biegu 18 klm.

Polska drużyna hockeyowa w pierwszem swem spotkaniu zagranicznem w tym roku, uzyskała sukces nielada: ze słynnymi „Paris Canadians" mecz zakończył się wynikiem 2:2. Do pauzy A. Z. S., dzięki Tupalskiemu prowadził 2:0.

„Paris Canadians" — zespół kanadyjskich studentów Sorbony — jest drużyną, która od szeregu lat zajmuje czołowe miejsce w Europie. W grudniu 1924 r. pobili oni A. Z. S. w Maloi w stosunku 8:0.

Wynik niedzielny A. Z. S-u świadczy, że drużyna jest już dziś w doskonałej formie, i każe przypuszczać, że po dwutygodniowym treningu w Chamonix i w. St. Moritz, stanie w Wiedniu jako bardzo poważny konkurent w walce o tytuł mistrza Europy.

Nadspodziewanie dobre wyniki naszych hockeistów w roku zeszłym, przypisywaliśmy przedewszystkiem świetnemu stanowi psychicznemu drużyny, w jakim stawała do walki. Wola zwycięstwa, połączona z pełną wiarą we własne siły, tworzyła cuda, i nie wątpimy, że będzie zdolna stworzyć je raz jeszcze w Wiedniu.



POLSKA REPREZENTACJA HOCKEYA LODOWEGO

na dworcu w Warszawie, przed wyjazdem do Chamonix, Davos i Wiednia. Stoją od lewej strony do prawej: Kowalski, Adamowski, Czaplicki, Kulej, Żebrowski, Stogowski, Tupalski i Krygier.



PIERWSZE ZAWODY

Nową odmianę narciarstwa — za wielkiemi bernardami uprawiają w Szwajcarii nawet dzieci.



SKIKJÖRING

Prawdziwy skikjöring uprawiany jest z zapałem w zimie przez szczęśliwych mieszkańców podgórskich miejscowości.

Rekord Konopackiej — nieuznany

Kompromitacja igrzysk Göteborskich. Oszukańczy protokuł Niemców

PRZEBIEG OBRAD PARYSKICH F. S. F. I.

Cały polski świat sportowy wie już z depesz i kronik pism codziennych o rezultatach obrad zarządu związku międzynarodowego sportów kobiecych w Paryżu. Jesteśmy po finale sprawy głośnej w prasie i opinji polskiej i zagranicznej. Wspaniały rzut dyskiem na odległość 37 m. 71 cm. dokonany w Göteborgu dnia 28.VIII 1926 roku przez Konopacką nie został uznany za rekord światowy. W tabelę rekordów wpisano wynik 38.34 m. uzyskany przez p. Milly Reuter (Niemcy) w Brunszwiku dnia 22.VIII 1926 r.

Krzywda i fałsz

Przez nieuznanie rekordu Konopackiej sport polski doznał bolesnej krzywdy, przez uznanie wyniku Reuterówny po raz pierwszy bodaj nadużyto zaufania związku międzynarodowego i po raz pierwszy sfałszowano świadomie fakty.

Dlaczego?

Zapoznajmy się z przebiegiem obrad paryskich. — Omówmy wszystkie fakty pokolei, sine ira et studio, zbierając pospołu ogłoszone dotąd wiadomości oraz dodając do nich udzielone nam uprzejmie przez prezesa P. Z. L. A. kapitana Misińskiego.

Zebranie paryskie

Posiedzenie zarządu związku międzynarodowego sportów kobiecych (Federation Sportive Feminine Internationale) odbyło się dnia 27 grudnia ub. r. W zebraniu wzięli udział pp. Milliat (przewodnicząca zarządu) i Delapierre (Francja), dr. Bergmann i pani Passavaut (Niemcy), mrs. Elliot — Lynn (Anglja), p. Palousek (Czechosłowacja), dr. Lilie (Szwecja) i kpt. Sterba (Polska).

Nieobecni: drugi delegat Anglji i drugi delegat Czechosłowacji.

Było to — podkreślamy — posiedzenie zarządu związku, a nie kongres, jak to pisała nasza prasa. W zarządzie zasiadają nie reprezentacje państw, lecz osoby wybrane ad personam.

Prócz szeregu spraw przekazanych zarządowi przez komisję techniczną kongresu odbytego w Göteborgu, program obejmował zatwierdzenie szeregu zgłoszonych rekordów.

Nas obchodzą przedewszystkiem rzuty dyskiem.

Sprawa rzutu Konopackiej

Tu rozróżnić należy dwie kwestje, w zasadzie od siebie niezależne: sprawę rekordu Konopackiej i sprawę rekordu Reuterówny.

Co do pierwszego, to przebieg rozpraw udowodnił słuszność stanowiska „Przeglądu Sportowego", który oświetlając niebezpieczeństwo grożące wynikowi Konopackiej, przestrzegał — podówczas jak i reszta świata sportowego, niewtajemniczony w sekrety pomiarów göteborskich — że rzut Konopackiej, który wyniósł sztandar polski na maszt olimpijski i przesunął naprzód chorągiew oznaczającą rekord światowy — może jeszcze nie być... rekordem.

Oświadczenie d-ra Lilie: dysk nieprawidłowy

Podczas obrad paryskich, delegat szwedzki, dr. Lilie, oświadczył, że w Göteborgu rzucano — w braku innego (!) — dyskiem francuskim, przywiezionym z Paryża przez p. Milliat. Dysk był — jak jeszcze przed zawodami stwierdzono (!) — nieprzepisowy: aczkolwiek wagę miał prawidłową, obwód jego był o jeden centymetr za mały.

Fakt ten podkreślamy — znany był organizatorom przed rzutami, ponieważ jednak dysku przepisowego pod ręką nie było, a skreślenie z tego powodu rzutów z programu groziło kompromitacją i skandalem, dr. Lilie zdecydował się na rzuty dyskiem francuskim.

Delegat szwedzki wyznał dalej, że... nie spodziewał się pobicia rekordu światowego i myślał, że nieszczęsny centymetr nie odegra roli, jaką mu odegrać było sądzone.

Gdy przyszło do podpisywania protokułu o rekordzie Konopackiej, sędziowie szwedzcy podpisania protokułu odmówili.

W ten sposób wynik uzyskany przez Konopacką stracił prawną podstawę do rekordu światowego.

Oczywiście wobec takiego stanu rzeczy rzut Konopackiej nie mógł być poddany dyskusji.

Skandal göteborski

Niemniej rzuca się w oczy zdumiewająca opieszałość u organizatorów, — tak bardzo skrupulatnych, gdy chodziło... o milimetry.

Haniebne przygotowanie organizacyjne Igrzysk, którym chciano nawet nadać tytuł Olimpjady, dyskredytuje zarówno Szwedów jak i p. Milliat.

P. Z. L. A. nie powinień momentu tego puścić w niepamięć.

Druga sprawa: rekord p. Milly Reuter.

Rzut Milly Reuter

Był on długi czas niezatwierdzony jako rekord niemiecki, ze względu na huraganowy wiatr, podczas którego został ustanowiony. Mylną jest informacja, podawana przez niektóre pisma, jakoby Niemcy uznali go natychmiast po igrzyskach göteborskich. Rzut p. Reuter wciągnięto na listę rekordów niemieckich na krótko przed zebraniem paryskiem.

Wiatr huraganowy

Wśród argumentów kwestjonujących prawidłowość rekordu Reuter przedstawił kpt. Sterba jeden, który powinien był mieć siłę decydującą: biuletyn biura meteorologicznego Uniwersytetu w Lipsku.

Biuletyn ten określa wiatr, jaki notowano w Brunszwiku wciągu kilku niedziel sierpniowych. Oznaczony jest on skalą od 1 do 2. W dniu 22 sierpnia, o godz. 19, to jest w momencie, w którym p. Reuter rzuciła dyskiem ponad 38 metrów, zgodnie z biuletynem wiał wiatr zachodni o skali 6 (sześć!).

Odpowiada to szybkości około 11 metrów na sekundę.

Jest to wiatr prawie huraganowy, który łamie gałęzie i drzewa.

Świadomy fałsz Niemców

W protokule niemieckim natomiast sprawa wiatru nie była bynajmniej dyskretnie pominięta, jak to chcą niektóre pisma, lecz wyraźnie stwierdzono, że wiał „ein mässiger Seitenwind"—umiarkowany wiatr boczny.

Fałsz jest więc najzupełniej oczywisty i stwierdzony czarno na białem dokumentami.

„Prawo moralne" p. Milliat

Jaki kontrargument przedstawiła tym cyfrom, które przemawiały w sposób druzgocący same za siebie pani Milliat?

Argument natury... moralnej: nie wolno kwestjonować protokułów zgłoszonych przez związek należący do federacji międzynarodowej.

Niemniej doszło do głosowania. Za uznaniem rekordu Milly Reuterówny padło pięć głosów: dwa francuskie, dwa niemieckie i jeden szwedzki. Przeciw padły trzy głosy: angielski, czeski i polski. Przypomnieć należy, że nieobecnych było dwu delegatów, którzy niewątpliwie podzieliliby polski punkt widzenia. Co byłoby wtedy?

Przeciwko decyzji zebrania kp. Sterba założył protest. I słusznie. Bo pomijając już merytoryczną stronę sprawy, „sprawdzian moralny" p. Milliat nie wytrzymuje krytyki.

Nie wolno kwestjonować opinji zrzeszonego związku — przypuśćmy — ale przecież trzy głosy właśnie ją zakwestjonowały. Czyli niezbędnej jednomyślności nie było i przez ten fakt kategorja „prawa moralnego" p. Milliat została rozbita.

Oszustwo

Tak tedy tam, gdzie jeden centymetr ma moc decydującą, ustala się wartości.... większością głosów.

Zatem albo ścisłość matematyczna,— albo humoreska i prostackie „nabijanie w butelkę!" Niestety, złudzeń i wyboru — niema. Pani Miliat wybrała drugie!

Co teraz robić?

Co teraz mamy robić?

Czekać aż p. Konopacka rzuci 39 metrów? Aczkolwiek, według wszelkiego prawdopodobieństwa, doczekamy się tego dość szybko, nie możemy się do tego ograniczać ze względów zasadniczych. Należy energiczną i śmiałą postawą przekonać „działaczów" z F. S. F. I., że sportu polskiego nie wolno bezkarnie lekceważyć i że haniebnej polityki fałszów oraz paktów z fałszerzami sport polski nie ścierpi.

P. Z. L. A.

Co zamierza czynić P. Z. L. A.?

Zarząd związku jeszcze tej sprawy nie rozpatrywał, jednak na podstawie opinji jego prezydjum, możemy uważać wyrażenie votum nieufności dla p. Milliat za sprawę przesądzoną.

Za tem jako konsekwencja ma pójść ustąpienie kpt. Sterby z zarządu F. S. F. I. Zdaniem naszem opuszczanie zdobytego stanowiska nie należy do posunięć trafnych i tendencje te należałoby poddać rewizji.

Odwołanie do kongresu Federacji, na którym sprawa musi być wygrana, jest krokiem dalszym. Kongres odbędzie się w Amsterdamie w r. 1928 i chociaż przesunięcie sprawy na tak daleką metę odbiera siłę atrakcyjną całemu zdarzeniu — to jednak jako atut podający w wątpliwość „rekordowość" Niemiec może mieć zawsze swą siłę i znaczenie.

Akcja informacyjna

Przedewszystkiem jednak należy zawiadomić o całym przebiegu sprawy z jednej strony wszystkich członków F. S. F. I., z drugiej zaś Federację Lekkoatletyczną (męską).

Wiadomo ogólnie, jak surowy i pedantycznie skrupulatny przy zatwierdzaniu rekordów światowych, jest jej prezes p. Edström.

P. Z. L. A. posiada niemiecki dokument, stwierdzający w sposób niezbity fałsz związku niemieckiego. Czy przełożenie takiego dokumentu pomoże zatwierdzania rekordów światowy[ch] Körnigów, Peltzerów i ewentualny[ch] przyszłych rekordzistów niemieckic[h] można mieć wątpliwości!

Jeżeli P. Z. L. A. zagra umiejętnie mogą Niemcy pożałować swej niec[ny]stej gry i chciwości rekordów. Zdoby[cie] humorystycznej sankcji F. S. F. I. „rekordu" p. Reuter, za cenę poder[wa]nia zaufania w potężnej I. A. A. F. będzie interesem bardzo nieszczęs[li]wym.

Polskie rekordy kobiece

w LEKKIEJ ATLETYCE

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu międzynarodowej federacji kobiecej (F. S. F. I.) w Paryżu zatwierdzono ostatecznie listę kobiecych konkurencyj lekkoatletycznych, w których rekordy mogą być oficjalnie uznawane.

Skasowano biegi płaskie na dystansach od 200 do 800 mtr., rzuty kulą wagi 3.628 klg. i 5 klg. zastąpiono kulą wagi 4 klg., skasowano także rzut oszczepem wagi 800 gramów, a zastąpiono go rzutem oszczepem wagi 600 gr., przyczem dopuszczalny jest obecnie tylko styl klasyczny.

Na redukcji tej ucierpiał rekord światowy Czajkowskiej w biegu 500 mtr. (1:24.4).

Wobec tych redukcyj poszczególnych konkurencyj lekkiej atletyki kobiecej, polska tabela rekordów ulegnie dużym zmianom.

Poniżej podajemy listę rekordów polskich, uwzględniając już tylko te konkurencje, które uznaje F. S. F. I.

Bieg 50 mtr. — rekordu brak.

Bieg 60 mtr. — Rzeźnicka (Warsz.) 8.4 s. — 1923.

Bieg 80 mtr. — Swobodówna (Crac.) 10.8 s. — 1926.

Bieg 100 mtr.—Woynarowska (A. Z. S.) 13.6 s. — 1926.

Bieg 200 mtr.—Woynarowska (A. Z. S.) 29 s. — 1926.

Bieg 800 mtr. — rekordu brak.

Bieg 1000 mtr.—Pichellówna (Warsz.) 3:36.2 — 1926.

Bieg przez pł. 80 mtr. (8 płotków) — rekordu brak.

Bieg sztaf. 4 x 75 m. — Sok. Graż. 40.8 s. — 1926.

Bieg sztaf. 4 x 100 m. — A. Z. S. Warsz. 56 s. — 1926.

Bieg sztaf. 4 x 200 m.—Polonia 2:08.8 — 1924.

Bieg sztaf. 3 x 800 m. — rekordu brak.

Bieg sztaf. 10 x 100 m. — rekordu brak.

Skok w dal z miej. — Miłobędzka (A. Z. S) 230 cm. — 1926.

Skok w dal — Konopacka (A. Z. S.) 481 cm. — 1926.

Skok w wyż — Taborowiczówna (Sok. Graż.) 140 cm. — 1926.

Rzut kulą 4 kg. — rekordu brak.

Rzut kulą oburącz — rekordu brak.

Rzut dyskiem 1 kg. — Konopacka (A. Z. S.) 37.71 m. — 1926.

Rzut dyskiem oburącz — Konopacka (A. Z. S.) — 46.35 m. — 1925.

Rzut oszczepem 600 gr. — Jasna (Crac.) 24.41 m. — 1926.

ZAKOPIAŃSKI PRZEGLĄD SPORTOWY

Co słychać wśród narciarzy

Zima wspaniała!

Praca treningowa w pełni!

Choć słońce styczniowe słabiutkie jeszcze — twarze mistrzów zakopiańskich spalone wiatrem są najlepszym dowodem godzin, spędzonych na treningach.

Króluje wśród nich Józef Bujak, spalony, miedzianego koloru.

Narciarstwo nasze stoi już dzisiaj na takim poziomie, że o przystąpieniu do zawodów bez odpowiedniego, racjonalnego przygotowania marzyć nawet nie można.

Trener Aas, jak Stolpe w latach poprzednich, skupi i zorganizuje pod swojem okiem te wszystkie indywidualne treningi.

Tymczasem każdy na boczku, po cichu, a często w sekrecie przed innymi, odrabia swoje dziesiątki kilometrów i chowa, skrzętnie konserwując w mięśniach każdą drobinę osiągniętej elastyczności i szybkości.

Trenują Fram. Bujak i Rozmus, który nie chce tego sezonu przepuścić.

Czech Br. gdzieś na uboczu, w jakichś sekretnych miejscach fruwa, bo go nigdzie nie widać.

Żytkowicz, Kuraś, Krzeptowski A. I. i Sierka St. przeplatają treningi biegów skokami.

Kuraś na ostatnim konkursie pokazał, że będzie z niego kiedyś doskonały skoczek. Ma dobre wybicie i bardzo pewny lot w powietrzu.

Byle tylko nie podzielił losu przelotnych gwiazd, jak to u nas dość często się zdarza.

Desygnowani według ostatnich wyników na pierwsze miejsca w mistrz. Zakopanego Krzeptowski A. I., Sieczka St., Żytkowicz Wł. i Czech Br. dochodzą już do normalnej formy.

Wybierając drużynę, która ma nas reprezentować w tak solidnych środowiskach narciarskich, musi komisja sportowa mieć już pełny przegląd sił, będących w pełni formy.

Pojedyńczy sukces byłby niebezpiecznym wskaźnikiem i kierując się nim, moglibyśmy mieć później niemiłe niespodzianki.

W konkurencji złożonej, ci czterej zawodnicy mają największe szanse. W biegach, jak zawsze bracia Bujacy, a specjalnie najlepszy nasz biegacz na wszystkie dystanse, Józef Bujak.

Na odbywających służbę wojskową takich narciarzach, jak Zaydel T., Czech Wł. i Gąsienica Wł., odbija się ona niestety bardzo ujemnie. Chociaż trenują codziennie pod okiem specjalnych oficerów-instruktorów, jakoś im nie idzie do tej pory. Okazuje się, że odrabianie narciarstwa trochę z musu nie bardzo smakuje i nie daje rezultatów.

Tak zwana „stajnia wyścigowa 3 p. s. p." ulokowała się pod Kościeliską doliną w liczbie dwunastu najlepszych narciarzy, wybranych z kompanji narciarskiej, stacjonowanej na Kirach.

Pluton obrońców narciarskich ojczyzny odbywa codziennie treningowe biegi na jednej i tej samej trasie, biegnącej głównie przez Gubałówkę. W ostatnich dwu tygodniach, można było dzięki temu systemowi zaobserwować jednak pewne postępy, wyrażające się w coraz lepszych czasach.

Skoki poza Krokwią trenują wojskowi również na małej skoczni w dolinie Kościeliskiej, zbudowanej staraniem i pod kierunkiem T. Ciesielskiego, członka S. N. P. T. T..

Dzięki niezbyt stromemu zeskokowi nadaje się ona do treningów, których głównem zadaniem jest opanowanie pozycji wybicia i lądowania na zboczu płaskiem. Ułatwia to później skoki przy stromych spadkach wielkich skoczni. Można na niej osiągać nawet 20 metrów, co zupełnie w treningu wystarcza. Szkoda tylko, że jest ona oddalona od Zakopanego o 7 klm..

Zakopane jest jedyną miejscowością w Polsce, posiadającą teraz aż trzy skocznie, od najmniejszego, aż do największego kalibru.

Wyjazd narciarzy polskich do Pontresina

W poniedziałek wyjechała z Zakopanego ekspedycja narciarska na międzynarodowy konkurs skoków do Pontresina (koło St. Moritz). W skład drużyny wchodzą: p. Andrzej Krzeptowski I, który reprezentuje zarazem P. Z. N., dalej Gąsiennica—Sieczka i Żytkowicz.

Konkurencja w Pontresina zapowiada się bardzo interesująco, gdyż zgromadzi zapewne najlepszych skoczków Europy. Ostatnie wyniki naszych skoczków pozwalają wnosić, że mimo silnej konkurencji potrafią oni zająć zaszczytne miejsca.

SUKCES POLAKA W CHAMONIX

Na międzynarodowym konkursie skoków w Chamonix (skocznia olimpijska), Polak Mückenbrunn zajął drugie miejsce z wynikiem 39 mtr.. Zwyciężył Francuz Cleber Balmat, skacząc na odległość 40 mtr., co na skoczni w Chamonix stanowi wynik b. dobry.

THORLEIF AAS W ZAKOPANEM

W pierwszych dniach stycznia przybył do Zakopanego trener norweski Thorleif Aas, który wraz z delegatem P. Z. N. p. A. Schiele zajmie się prowadzeniem kursów narciarskich i treningiem zawodników czołowych przed zawodami międzynarodowemi.

ZAWODY NARCIARSKIE W WILNIE

Dnia 9 stycznia b. r. odbyły się w Wilnie pierwsze w sezonie zawody narciarskie. Zainicjował je i przeprowadził Ak. Związek Sportowy, który na terenie Wilna jest jedyną organizacją sportową, uprawiającą poważnie narciarstwo.

Przy organizowaniu tych pierwszych u nas od 2 lat zawodów narciarskich mieli Akademicy wileńscy na względzie przedewszystkiem momenty natury propagandowej, to też głównie pod tym kątem widzenia należy patrzeć na ich sportową wartość i wyniki

Start i meta biegów mieściły się przy ul. Holendernia koło wzgórz antokolskich. Trasa biegła ul. Holendernia, w kierunku na Belmont, koło cmentarza żydowskiego, ul. Krzyżową, obok cmentarza wojskowego do ul. Holendernia.

Naogół teren biegów był dość ciężki. Na całej przestrzeni były 3 zjazdy i 4 większe wjazdy pod górę.

Skocznia zaimprowizowana na wzgórzach antokolskich była tak marną, że wogóle nie można było myśleć o prawidłowych skokach. Pozatem warunki śnieżne (śnieg ubity) utrudniały należyte wykonywanie skoków

Wyniki osiągnięto następujące:

Bieg senjorów 8 klm. Startowało 4: 1) Niecieck Jarosław w czasie 49.54; 2) Niemczynowicz Marjan w czasie 54.04; 3) Niecieck Przemysław w czasie 55.

Bieg junjorów 4 klm. Startowało 5: 1) Stankiewicz Wiktor w czasie 26'; 2) Iwanowski Stefan w czasie 29:55; 3) Niemczewski Władysł. w czasie 34:20.

Bieg pań 4 klm. Startowały 4 panie: 1) Dokszanka Janina w czasie 50:35; 2) Jarkowiczówna Władysława w czasie 56:38; 3) Turska Janina w czasie 64:15.

Bieg uczniów 4 klm. Startowało 5: 1) Rio (gimn. A. Mickiewicza) 31:36; 2) Miecznikowski Jerzy (gimn. Z. Augusta) w czasie 34:10; 3) Zagórski Jerzy (gimnazjum im. Czackiego) w czasie 36:22.

W konkurencji skoków (3 startujących), które wypadły bardzo słabo, pierwsze miejsce i nagrodę przyznano p. Dowborowi Bohdanowi (nota 36).

Z biegaczy wyróżnili się p. Niecieck Jarosław (senjor) i Stankiewicz Wiktor (junjor).

Panie i uczniowie stanowią jeszcze surowy materjał.

Funkcje sędziów pełnili: prof. U.S.B. Kempisty Stefan, prof. Wisłocki Adam i p. Dowbór Bohdan.

Organizacja zawodów nieco szwankowała, co jednak należy położyć na karb tego, że zawody były urządzane po raz pierwszy.

Zainteresowanie zawodami szerszej publiczności bardzo słabe, pomimo dobrej reklamy i wydatnej akcji prasowej, jaką przeprowadził A.Z.S.

T. K.

Zagraniczna propaganda sportowa

Celowość wydawnictw naszych i czeskich

Poselstwo republiki Czechosłowackiej rozesłało ostatnio polskim związkom sportowym wydawnictwo propagandowe czeskiego ministerstwa zdrowia, zawierające historję sportów i wychowania fizycznego w Czechosłowacji. Książeczka ta jest przeciwstawieniem „Rocznika", naszego Związku Związków. O ile bowiem rocznik jest ciężkim, niezwykle pracowicie ułożonym elaboratem, przeładowanym cyframi i datami, w których wielka liczba stron druku, opłacona została na koszt strony estetycznej wydawnictwa, o tyle czeska monografja jest książką niewielką, lekką, łatwą do czytania, wydaną w bardzo ładnej szacie zewnętrznej.

Ponieważ Z. Z. nosi się z zamiarem wydania w języku francuskim broszury propagandowej o sporcie polskim, przeznaczonej na zagranicę, byłoby wskazane, by treścią swą zbliżała się ona do wzoru czeskiego, a jaknajdalej odeszła od typu, jaki reprezentuje „Rocznik". Ten ostatni bowiem w kraju miał minimalne powodzenie, i poniekąd bezużytecznie pochłonął ogromne sumy, a gdyby wydawnictwo Z. Z. miało być do niego podobne, z góry możnaby mu było wróżyć niewielkie powodzenie i słaby skutek propagandowy.

LWÓW

Turniej hockeyowy o mistrzostwo Lwowa, zorganizowany przez lwowski zw. hockeyowy dał następujące wyniki: Lechja — Dror (valkover), Lw. Towarzystwo Wioślarskie — A. Z. S. (valkover), Lechja — Lw. Tow. Wiośl. 6:1 (4:0), Czarni — Hasmonea 4:2 (2:2), Pogoń — Lechja 3:1 (0:0). Wszystkie mecze sędziował p. Teyer.

Według wiadomości otrzymanych ze Lwowa zarząd P. Z. P. N-u zawiesił w prawach członka mistrzowski klub piłkarski w Polsce — Pogoń. Motywy tego kroku P. Z. P. N-u są narazie nieznane. Przypuszczalnie chodzi tu o sprawy finansowe.

POZNAŃ

Walne zgromadzenie O. K. sędziów P. O. Z. P. N. odbyło się w dniu 8 b. m. przy licznej obecności sędziów. Po zagajeniu wybrano na przewodniczącego kpt. Barana. Bez zmian przyjęto potem protokół walnego zgromadzenia i sprawozdanie zarządu.

Wybór nowych władz na r. b. przedstawia się następująco: przewodniczący p. Mallow (po raz trzeci), zast. przew. p. Tomaszewski, sekretarz p. Czajka, skarbnik p. Brzeziński, referent p. Pankowski, kom. egz. pp. Baranowski, Mallow, Derda i Obst.

BIAŁYSTOK

Uroczystość otwarcia klubu gimn.-sportowego „Makabi" odbyła się dnia 23.12 26 r. połączona z zabawą taneczną Uroczystość zagaił prezes towarzystwa dyr. Mejerson. Nowopowstały klub liczy już około 200 członków i posiada następujące sekcje: gimnastyczną, lekko-atletyczną, piłki nożnej, bokserską, wioślarsko-pływacką i ping-pongową. Klub ma otrzymać wkrótce od magistratu plac na boisko.

PRZEMYŚL

Walne zebranie H K. S. „Czuwaj" odbyło się dnia 2 b m. w małej sali kasyna garnizonowego i wybrało następujący skład zarządu: dr. M. Fafrowicz — prezes, kpt. Dyskiewicz i kpt. szt. gen. Daniec — zastępcy, T. Czech — sekretarz, St. Życzkowski — skarbnik, K. Podwyszyński — gospodarz, por. Rolewicz — kier. techn., N. Bugajski — bibliotekarz, oraz dr. J. K. Zaczek i mjr. Szymański — członkowie.

Nowiny warszawskie

Junosza-Dąbrowski — Gerbich, spotkanie projektowane w styczniu w Warszawie będzie pierwszym występem olimpijczyka Gerbicha w charakterze zawodowca.

Mieczysław Miączyński doskonały obrońca warszawskiej Polonii kontuzjonowany był w kolano ubiegłej jesieni.

Kontuzja okazała się bardziej niebezpieczną, niż początkowo przypuszczano.

Dzielny obrońca poddany będzie zapewne operacji wyjęcia chrząstki kolanowej. Kuracja całkowita potrwa około 5 tygodni.

Największą ilość członków sekcji piłkarskiej w okręgu warszawskim posiada R. K. S. Skra, mogąca wystawić pełnych 6 drużyn.

Erenberg, środek ataku Makabi warszawskiej, wystąpił z klubu. Makabi straciła w nim najlepszego swego strzelca.

Na walnem zgromadzeniu W. O. Z. P. N. jedynie 18 klubów będzie mogło głosować, gdyż reszta nie ma jeszcze statutów zalegalizowanych. W klasie A W. O. Z. P. N. jest 4 członków rzeczywistych: Polonia, Legja, Warszawianka i Varsovia; w klasie B 8 członków: Czarni (Radom), Barkochba, Makabi, Orkan, Ruch, Skra, 22 p. p. Siedlce i Gwiazda; w klasie C zaś 6 członków: Barkochba (Radom), Jordan, Marymont, Promień, Huragan i Stella. O ileby wszystkie te kluby były reprezentowane na walnem zebraniu i żaden z nich nie był zawieszony za długi, to każdy klub klasy A będzie miał głosów 125, klasy B — 27, zaś klasy C — 33.

Ogólne zdziwienie wywołał fakt pobicia ping-pongowej reprezentacji Warszawianki, grającej w b. dobrym składzie z mistrzem Warszawy Goldsteinem na czele przez reprezentację Makabi, w stosunku 5:0.

Ping-pong doszedł już w Warszawie do tego stopnia rozwoju, iż sekcje poszczególnych klubów powinny pomyśleć o utworzeniu związku, któryby przeprowadził w krótkim czasie mistrzostwo Warszawy.

Obrady ligi w Krakowie

Wybór zarządu. Rozlosowanie mistrzostw

We czwartek, dn. 6 stycznia r. b. w Krakowie odbyła się druga zkolei konferencja czołowych klubów piłkarskich, na której liga w Polsce stała się faktem dokonanym. Brak na zebraniu delegata P. Z. P. N-u oraz „rządowej" Cracovii, wskazuje jasno, że najwyższa władza piłkarska w Polsce, zajęła w stosunku do ligi stanowisko opozycyjne.

Ligowcy wyciągnęli z tego odpowiednie wnioski i deklarując dążność do utrzymania kontaktu z P. Z. P. N-em, równocześnie rozpatrzyli możliwość oderwania się od niego. W każdym razie zebrani nie oglądając się na Związek poszli tak daleko, że już obecnie wylosowali pierwszą serję rozgrywek ligowych, składającą się z 91 meczów.

Odkładając z braku miejsca omówienie szczegółowe sprawy ligi, do numeru następnego, dziś notujemy, że ligowcy zredagowali specjalny komunikat prasowy oraz wybrali tymczasowe kierownictwo Zrzeszenia Czołowych Klubów kl. A. w osobach pp.: Broniarza Kuchara i Bierzeńskiego, komisję postanowień, do której weszli pp.: Mielech, Piotrowski i Luxenburg, oraz komisję statutową w osobach pp.: Dembińskiego i Obrubańskiego.

Hockey ziemny

W Poznaniu ukonstytuował się na walnem zgromadzeniu w dniu 31 października r. z. polski związek hockeya na trawie, którego sekretarjat mieści się przy ul. Łąkowej 10 (p. Paczkowski). Do związku przystąpiło 8 klubów, w szczególności: Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie, Klub Łyżwiarski z Poznania, K. S. „Vita" z Poznania, K. S. „Lubawa" z Lubawy, Klub Hockeistów z Siemianowic, K. S. „Cresovia" z Grodna, G. K. S. „Grom" z Chojnic, oraz Koło Sportowe „Wenecja" z Ostrowia Wielkopolskiego. Stanowisko prezesa związku jest chwilowo nieobsadzone, wiceprezesami wybrano: por. Marjana Grodzkiego, oraz prof. Engla z Lubawy, sekretarzem Tadeusza Paczkowskiego, skarbnikiem Wawrzyniaka, członkami zarządu: Chmielewskiego, Drzewieckiego, Sojkę i Wierzbickiego. W roku bieżącym zamierza zarząd przeprowadzić zawody polskie o mistrzostwo w hockeyu. Związek zgłosił przystąpienie do Z. Z.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń. Wacker — Slovan 3:1, finał o puhar, W. A. C. — Hakoah 8:2.

Budapeszt. Ferencvaros — Ujpesti 3:2, Kispesti — Nemzeti 2:1, III Kerule — Vasas 6:0. Zawody lekkoatletyczne w hali: 70 m. — Sokolai 8.4; 400 m. — Forenei 55.3; 3 klm. — Gross 9:27.8; 70 m. płotki — Denes 10.1; skok wwyż —Kesmarky 175, wdal — Felta 642.

Bordeaux. Austria (Wiedeń) — repr. Bordeuax 5:0.

Londyn. Mecz o puhar Millwall — Hundersfield 3:1.

Kair. Rapid (Wiedeń) — repr. Kairu 3:0.

Wrocław. Mecz bokserski Wrocław—Wiedeń 5:3.

Nowy Jork. Rekord światowy w pływaniu pobiła Marta Norelius w biegu 880 y. stylem dowolnym, osiągając czas 12:21.

MECZE SIATKÓWKI I PING-PONGU

W ping-pongu Warszawski K. S. — Jordan 5:.2.

W meczu siatkówki A. Z. S. II zwyciężył Warszawski K. S. 15:2 15:9.

RADA SPORTOWA WOJEW. ŚLĄSKIEGO

Dnia 6 b. m. odbyło się pierwsze walne zebranie rady sportowej W. Śl.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele: Polskiego Związku Palanta i Gier Ruchowych, Śląskiego Związku Cyklistów i Motorzystów, Górnośląskiego Związku Piłki Nożnej, Górnośląskiego Związku Lekkiej Aletyki, Tow. Gimn. Sokół (Dzielnica Śląska) Związek Bokserski Wojew. Śląskiego, Związek Ciężkoatletyczny Wojew. Śląskiego, Związek Pływacki Wojew. Śląskiego, Związek Wioślarski Wojew. Śląskiego, Związek Publicystów okręgu Górnośląskiego, Bractwo Strzeleckie na Górnym Śląsku, Tow. Sport. Robotn. „Siła", Tow. Sport. Młodz. Szk. Jedność, Polski Klub Turystyczny, oddział Śląski.

Zebrani stwierdzili konieczność utworzenia zbiorowej organizacji reprezentacyjnej dla celów jednolitego frontu sportowego, opartego o wszystkie związki i towarzystwa uprawiające fizyczne wychowanie oraz jego propagandę.

Projekt statutu po dłuższych dyskusjach uzgodniono, polecając ostateczną jego redakcję stylistyczną pp. J. S. Żuławskiemu i Sławikowi.

PRACA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Pomimo zimy, instruktorowie przedszkolni w centralnej wojskowej szkole gimnastyki i sportów rozpoczynają prace organizacyjne w dosyć szybkiem tempie. W ostatnich tygodniach zorganizowane zostały sekcje sportowe w powiatach: krasnystawskim, białostockim, lubartowskim oraz opatowskim, gdzie powstało 12 sekcyj męskich i 12 żeńskich. Sekcje męskie prowadzą już prace, polegające na gimnastyce i biegach na przełaj. Sekcje żeńskie rozpoczną działalność z nastaniem cieplejszej pory roku.

Dokuczliwym brakiem w pracy sportowej na wsi jest brak boisk. Celem zapobiegnięcia temu, koła młodzieży wiejskiej występują do władz gminnych o przydział placów na boiska.

W Lublinie powstała przy wojewódzkim związku młodzieży wiejskiej komisja wychowania fizycznego. Kierownictwo komisji objął członek A. Z. S. p. St. Sikorski.

MISTRZ BIEGÓW NARCIARSKICH

Józef Bujak o swoich planach sportowych

Józef Bujak, młodszy brat Franciszka, kilkakrotnego zdobywcy mistrzostwa Polski w narciarstwie, jest bezsprzecznie najlepszym polskim zawodnikiem w biegach narciarskich na dłuższych dystansach. Z laurów, zdobytych przez niego w dwu ostatnich latach, na szczególną wzmiankę zasługują: trzykrotne zwycięstwo w biegach 30-kilometrowych w Zakopanem i w Krynicy, osiągnięcie najlepszego czasu z Polaków w „pięćdziesiątce" podczas zawodów międzynarodowych w Jańskich Łaźniach (Czechosłowacja); zajęcie 2-go miejsca w biegu złożonym w zawodach międzynarodowych w Pontarlier (Francja) oraz takiegoż miejsca w 18-klm. biegu podczas ostatnich międzynarodowych zawodów w Zakopanem, przyczem czas Bujaka był tylko o 6 sekund gorszy od czasu fenomenalnego O. Nemecky'ego, mistrza środkowej Europy z r. 1925; zwycięstwo w trudnym terenowo „biegu tatrzańskim" w r. 1926 i t. d. Są to sukcesy, którym narciarstwo polskie w znacznej mierze zawdzięcza podniesienie się swego kursu na giełdzie międzynarodowej. To też poniższe wynurzenia Józefa Bujaka zainteresują niezawodnie najszersze koła sportowe, wiążące z jego osobą wielkie nadzieje co do tegorocznej kampanji narciarskiej.



JÓZEF BUJAK

najlepszy polski długodystansowiec narciarski opowiada Czytelnikom o swych planach na rok bieżący

— Czy wolno zapytać, — rzucam obowiązkowe wstępne pytanie — jak dawno uprawia Pan narciarstwo?

— Pierwsze kroki na nartach — brzmi odpowiedź — stawiałem lat temu dwadzieścia, jako ośmioletni chłopak. Muszę jednak zaznaczyć, że wojna światowa i służba w wojsku polskiem oderwała mnie na całe lata od nart i dopiero przydział do szkoły wysokogórskiej strzelców podhalańskich wrócił mi znowu możność uprawiania tego umiłowanego sportu.

— Zdaje mi się, że Pańska karjera zawodnicza jest jednak niedawnej daty?

— Istotnie. Pomijając zdobycie I-ej nagrody w klasie junjorów w r. 1914, zacząłem startować systematycznie dopiero w r. 1925. Od tego czasu biorę udział niemal we wszystkich krajowych zawodach narciarskich.

— Jaki rodzaj biegów odpowiada Panu najbardziej?

— Jak świadczą wyniki, biegi długie. Im trasa dłuższa, tem lepiej się czuję, tem systematyczniej i równomierniej odrabiam kilometry, tem też wyżej idą szanse moje w stosunku do innych zawodników polskich.

— Jak czuje się Pan u progu obecnego sezonu narciarskiego?

— Doskonale. Badanie lekarskie, któremu poddałem się ostatnio, stwierdziło, że na sercu i płucach ani trening, ani forsowne biegi nie odcisnęły ujemnych śladów. Przez sezon letni uprawiałem turystykę górską, którą uważam za znakomity sposób podtrzymania sprawności fizycznej, pozatem specjalną gimnastykę domową i bieg na przełaj.

— A Pańskie obecne „zdobywcze" zamiary? Wyjazdy zagranicę?



SKOCZNIA NARCIARSKA W ST. MORITZ podczas zawodów międzynarodowych

— Te ostatnie zależne są naturalnie od tego, które z obcych konkurencyj zamierza obesłać P. Z. N. Inicjatywy samodzielnej w tym kierunku nie sposób mi podejmować. Pan wie, jakie jest położenie polskiego sportowca... Z zawodów krajowych mam zamiar stawać do wszystkich ważniejszych. Specjalnie chodzi mi o zdobycie po raz trzeci pucharu T. K. U. w zakopiańskiej „trzydziestce".

— Jak zapatruje się Pan na tegoroczny program P.Z.N.? Czy widzi Pan w nim jakieś braki, niedociągnięcia?

— Z wielkiem uznaniem chcę podkreślić włączenie do tegorocznych międzynarodowych zawodów biegu 50-kilometrowego. Pora na jego urządzenie była już ostatnia o ile zawody nasze miały stanąć na poziomie europejskim. Inna rzecz, że zawodnicy nasi — z przykrością trzeba to podnieść — nie myślą poważnie o zaprawie do tego gigantycznego biegu. Konkurencja w nim będzie — mam wrażenie — z polskiej strony nieliczna. Jednak zacząć trzeba!

— A co Pan powie o technice jazdy Polaków?

— Słusznie podnoszono już w prasie, że dzisiejszy charaker biegów za mało uwydatnia znaczenie techniki narciarskiej. To też narciarze nasi coraz bardziej zatracają umiejętność, z której niegdyś słynęli, umiejętność brawurowego zwalczania przeszkód terenowych. A przecie i pod tym względem narciarze zagraniczni doszli do nieprawdopodobnej wprost pewności. Sądzę, że omawiane w prasie biegi terenowe a także biegi z przeszkodami, mogłyby skutecznie przeciwdziałać tej dekadencji w technicznej sprawności naszych narciarzy.

— Zupełna zgoda, ale czy Pan niema sam sobie pod tym względem nic do zarzucenia?

— Odbywaniu wycieczek tatrzańskich zawdzięczam, że nawet w ciężkim terenie wysokogórskim daję sobie bez trudności radę. W zeszłym roku wygrałem bieg tatrzański...

— Jeszcze jedno, ostatnie pytanie: Wyniki mówią, że w biegu złożonym spychają Pana na nieco dalsze miejsce przedewszystkiem gorsze noty ze skoków. Czy istnieje według Pana możliwość poprawy ich formy?

— Do nieszczególnych — przyznaję — mych wyników w skokach przyczyniły się z jednej strony ostatnie bezśnieżne zimy nie pozwalające na racjonalną zaprawę, z drugiej — i to przedewszystkiem — zwichnięcie nogi w r. 1925 na skoczni w Jaworzynce. Od tego czasu muszę nogę bandażować i przy skokach bardzo na nią uważać, a taka ostrożność działać musi oczywiście hamująco na daleko i brawurę skoku.

Mam przecież nadzieję, że w tym roku będzie lepiej.

Życzeniem dorzucenia do dawnych triumfów nowych jeszcze świetniejszych i zapewnieniem, że cały polski świat sportowy z najżywszą sympatją ich wyczekuje zwłaszcza na arenie międzynarodowej — kończę rozmowę.

Dr. Mieczysław Świerz



DR. ST. POLAKIEWICZ

występuje na łamach naszego pisma z projektem zestawiania reprezentacyj piłkarskich

CZY MAMY WPROWADZIĆ RZUTY OBURACZ DO MISTRZOSTW

Warszawski OZLA, na walnem zebraniu, postanowił domagać się od PZLA wprowadzenia do mistrzostw Polski i okręgowych, rzutów kulą, dyskiem i oszczepem oburącz, obok dotychczasowych mistrzostw w rzutach dowolną ręką.

Niewątpliwie rzuty oburącz są z punktu widzenia wychowania fizycznego bardzo celowe, gdyż rozwijają atletę równomiernie. Musimy jednak wypowiedzieć się stanowczo przeciw wprowadzeniu ich do mistrzostw, z tego względu, że tym sposobem znowu pomnożyłaby się niepomiernie liczba szampionów. Lekka atletyka i pływanie mają już i tak tę słabą stronę, że co roku produkują w jednej kategorji kilkunastu i więcej, mistrzów każdej specjalności. Tym sposobem tytuł ten nieco się posponuje i staje się mniej zaszczytny. W przeciwstawieniu do tego, narciarstwo idzie w kierunku przeciwnym tak daleko, że nie chce uznawać oddzielnych mistrzów skoku, mistrzów biegu krótkiego i długiego, a uznaje zwykle tylko mistrza absolutnego, w konkurencji kombinowanej. Pogląd ten może też nie jest słuszny, jako zbyt krańcowy. W lekkiej atletyce musimy z konieczności stawiać w grę kilkanaście tytułów mistrzowskich, jednak starajmy się zawsze liczbę tych konkurencyj ograniczać do minimum. Tendencja ta objawia się w sporcie międzynarodowym od dość dawna, i już po Olimpjadzie sztokholmskiej, wykreślono z programu igrzysk rzuty oburącz i skoki z miejsca. Ostatnio padł wyrok nieprzychylny na chód i na pięciobój. Ten sam los czeka trójskok. A my tymczasem chcemy zaprowadzić te konkurencje w mistrzostwach Polski. W jakimże celu?

Popieramy konkurencje nieklasyczne, jak rzuty oburącz, jak skoki z miejsca, biegi na kilometr czy na 200 mtr. przez płotki i t. d., jednak miejscem ich będą zawody towarzyskie, a przeładowywanie i tak już nadmiernie ciężkiego programu mistrzostw, byłoby obecnie zupełnie nie na czasie.



MILLY REUTER

miała więcej sprzmierzeńców w wietrze na boisku i burzach przy zielonym stoliku, niż panna Konopacka, za którą przemawiał tylko — rzetelny wynik

Dr. St. POLAKIEWICZ

JAK UKŁADAĆ REPREZENTACJE PIŁKARSKIE

PRÓBA REWIZJI OBECNEGO SYSTEMU

Poniżej zamieszczamy projekt systemu układania reprezentacyj piłkarskich, nadesłany nam przez jednego z wybitnych znawców piłkarstwa polskiego.

Ten wiecznie aktualny temat wywoła niewątpliwie żywą dyskusję zarówno w kołach sportowców czynnych, jak i instytucjach organizacyjnych.

Weszło już w zwyczaj wśród niektórych piłkarskich mocarstw Europy wystawianie przeciw Polsce drugich garniturów, lub nawet trzecich. Jak tłumaczyć sobie ten mało pochlebny objaw? Wszak wszyscy jesteśmy przekonani o tem, że poziom naszej piłki w klubach czołowych przerasta wyniki drużyn reprezentacyjnych.

Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy, to wadliwy sposób ich układania. Mówi się o tem wiele, lecz pisze — niewspółmiernie mało i chciałbym przed walnem zgromadzeniem P. Z. P. N. wywołać dyskusję na poruszony temat, sam podając następujące uwagi.

Istnieją dwa sposoby zestawiania reprezentacyj piłkarskich. W wypadku pierwszym funkcję tę spełnia t. zw. kapitan związkowy, w drugim ciało zbiorowe, którem jest albo specjalnie ad hoc wybrana przez walne zgromadzenie komisja, albo któryś z wydziałów związku.

Kiedy ma racjonalne zastosowanie sposób pierwszy, a kiedy drugi?

Instytucje kapitanów związkowych istnieją prawie wyłącznie w tych krajach, w których najlepsze drużyny skupiają się w jednem, a co najwyżej w dwu lub trzech środowiskach. Typowym tego przykładem jest Austrja i Węgry. Poza Wiedniem i Budapesztem niema tam graczy mogących wchodzić w rachubę.

Kapitan związkowy ma możność rozejrzeć się szybko w całym materjale, przez co z łatwością unika poważniejszych błędów. Natomiast w krajach wykazujących więcej skupień wysoko postawionej piłki nożnej, drużynę układa zawsze kilkuosobowa komisja. Powołać się tu można na wzór Anglji, Niemiec, Włoch, Francji i t. d.

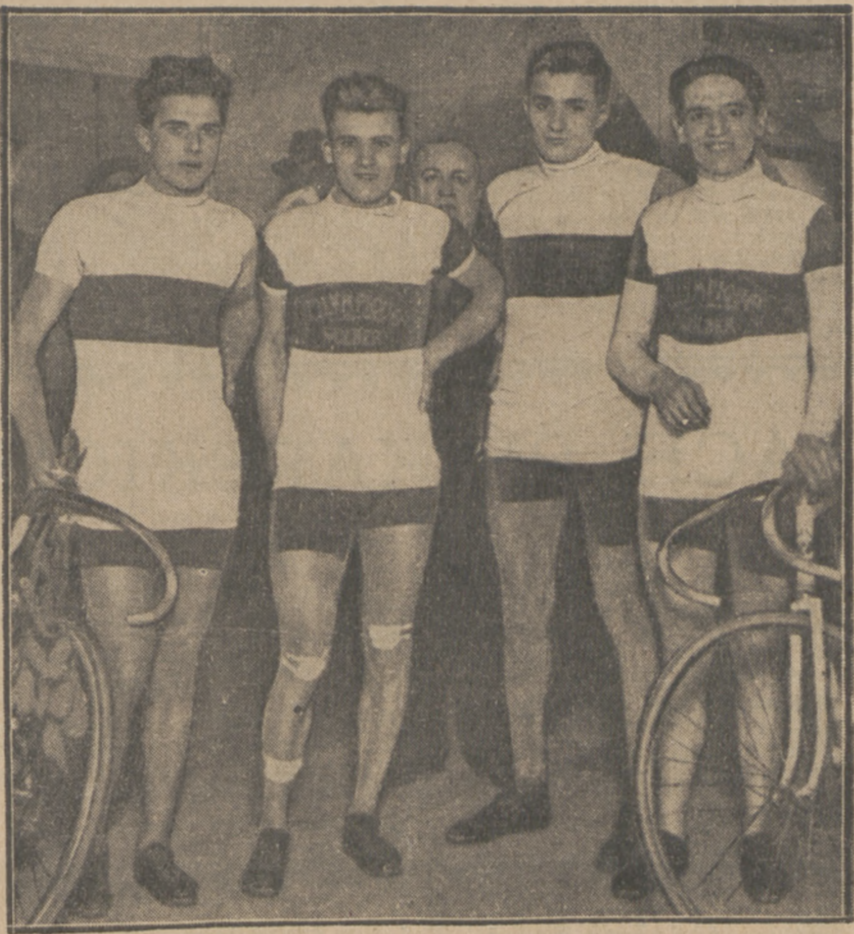
Śmiało rzec wolno, że tylko w tym drugim trybie należałoby układać polskie reprezentacje. Jeśli się tak nie dzieje, to należy to przypisać hypnozie Wiednia, jakiej Kraków, siedziba związku, z dawien dawna ulegał i ulega.

Jest to zresztą zrozumiałe, bo wiedeńscy piłkarze byli jednymi z naszych pierwszych i głównych nauczycieli.

Swój punkt widzenia Kraków narzucił innym okręgom, które zresztą uważały, że inne są sprawy kapitalne w naszem życiu piłkarskiem i mało sobie zadały trudu wniknięcia w błędny sposób tworzenia reprezentacyj. A jeśli krytykowano co, to osobę kapitana związkowego, niesłusznie zwracając ostrze opinji przeciw niemu, miast przeciw systemowi.

Kapitan związkowy, na którym jedynie i wyłącznie ciąży odpowiedzialność za wyniki (nieoficjalni doradcy z okręgów w najmniejszym nawet stopniu z nim tej odpowiedzialności nie dzielą), drżąc o swój urząd, jest skazany na składanie ukłonów kontredansowych w stronę wszystkich okręgów, (urzęduje on w miejscu siedziby P. Z. P. N.) może się stać ponadto narzędziem polityki wyborczej Związku. Co się tyczy techniki jego pracy, to czy można wymagać od jednego człowieka, aby objechał Lwów, Warszawę, Łódź, Poznań, Górny Śląsk przed każdem ustawieniem drużyny? Nim zakończyłby objazd, wrażenia jego mogą być nieaktualne, upatrzeni gracze wyjść z formy.

I właśnie w skardze obecnego kapitana związkowego (wypowiedzianej swego czasu po wielce niefortunnem spotkaniu z Czechosłowacją w Krakowie) na tych sportowców w niektórych okręgach, którzy zapytywani o zdanie co do graczy nadających się do reprezentacji wcale nie udzielili mu odpowiedzi, — mieści się zarazem i mimowolna krytyka obecnego systemu i wskazówka, w jakim kierunku zmienić go należy.



CZTEREJ FRANCUSCY MISTRZOWIE KOŁA

Raynoud, Wambst, Blanchonnet i Lacquehay zwyciężyli drużynę asów włoskich w biegu na dopędzanie

Skarga ta jest dowodem, że bez doradców, rozsianych po ważniejszych centrach piłkarskich obejść się nie można. Jest też dowodem, że niema innej drogi, jak kollektywne ustawianie reprezentacyj, przez co fantazje kapitana związkowego i jego skłonności związkowo - okręgowo - klubowe byłyby skazane na redukcję do minimum.

Bez pretensji, że mój protest jest doskonałością, którą należy przyjąć bez dyskusji, pozwalam sobie postawić pod sąd ogółu zdawna obmyślony i przetrawiony pomysł rozwiązania poruszanej kwestji. Byłbym zadowolony, jeśli stanie się on podstawą dyskusji, której wynikiem oby była decyzja dozwalająca uzewnętrznić w naszych drużynach reprezentacyjnych wszystkie walory polskiej piłki nożnej.

Jest ich — mam to najgłębsze przekonanie — tyle, że cały szereg porażek, które ponieśliśmy, można było przy należytem użyciu rozporządzalnego materjału graczy, zamienić na zwycięstwa.

Jak przedstawiam sobie nowy sposób ustawiania reprezentacyj?

Otóż walne zgromadzenie P. Z. P. N. wybiera kapitana związkowego i pięciu doradców, a wszyscy pochodzą z głównych ognisk piłkarstwa, po jednym z Warszawy, Górnego Śląska, Poznania, Łodzi, Krakowa i Lwowa.

Na kilkanaście dni przed terminem spotkania międzypaństwowego każdy z doradców przesyła kapitanowi swój projekt drużyny reprezentacyjnej, temu zaś wolno ją ustawić tylko i wyłącznie z pośród graczy wymienionych w projektach nadesłanych, z uwzględnieniem ponadto graczy okręgu, który jest siedzibą kapitana związkowego.

Graczy wskazanych przez wszystkich pięciu doradców, kapitan związkowy musi uwzględnić. Grozi tu jednak zaraz niebezpieczeństwo, że kapitan, jako obserwator graczy własnego okręgu, może z ich grona powołać jednostki nieodpowiednie. Aby temu zapobiec należałoby jeszcze postanowić, że na kilka dni przed zawodami, kapitan jest obowiązany przesłać wszystkim doradcom skład drużyny. Jeśli conajmniej trzech z nich zaprotestuje przeciw graczowi z okręgu kapitana związkowego, to musi on na jego miejsce wstawić gracza zpośród wymienionych poprzednio przez pięciu doradców.

Tak przedstawia się w zarysie mój projekt. Brak tu miejsca na uzasadnienie jego dodatnich właściwości. A zresztą wolę nie sugerować ich nikomu.

SZKOŁY POMORSKIE PRZECIW SPORTOWI

W ostatnich czasach widać coraz większe zainteresowanie się sportem młodzieży, która wstępuje do towarzystw, starających się chęć tę odpowiednio wykorzystać. Gdy u młodzieży jest zainteresowanie, a do tego i chęć szkolenia się w pewnym kierunku, to obowiązkiem społeczeństwa starszego jest, o ile możności, dopomagać w jej zamierzeniach. Jak wiadomo w szeregach towarzystw i klubów czołowych w Polsce znaczną liczbę stanowią uczniowie szkół średnich lub wyższych. Bo i gdzie ma się czegoć nauczyć, coś usłyszeć z tak interesującej go dziedziny, młody, zapalony spotowiec, jeżeli nie w towarzystwie czy klubie sportowym. Tam pod okiem fachowych kierowników i instruktorów, może się wydoskonalić i osiągnąć niezłe wyniki. Wprawdzie i szkoły mają w swym programie pracę nad wychowaniem fizycznem młodzieży, ale dotychczas w większości wypadków dają to one w stopniu minimalnym. I dlatego aż do chwili wprowadzenia w całej rozciągłości przymusu wychowania fizycznego młodzieży, szkoły średnie powinny jaknajbardziej popierać działalność klubów sportowych.

Tymczasem dzieje się wręcz naodwrót. Tak np. zdarzyło się w Grudziądzu, gdzie dyrekcja szkoły zabroniła grać w drużynie Olimpji trzem najlepszym jej graczom, tak, że drużyna ta, z powodu tego przegrała mecz o mistrzostwo okręgu, tracąc dwa cenne punkty, a tem samem drugie miejsce w okręgu.

To co w Grudziądzu, praktykuje się również w Toruniu.

Przypuszczać należy, że rozporządzenie (o ile takie istnieje), zabraniające uczniom należeć do towarzystw sportowych, odpowiednie czynniki uchylą w czasie najbliższym i młodzież będzie mogła śmiało wyjść na boisko lub na bieżnię i bez obawy stawić czoło przeciwnikowi.



KONOPACKA

chluba sportu polskiego znajdzie niewątpliwie najlepszą odpowiedź na machinacje francusko-niemiecko - szwedzkie w nowym rzucie rekordowym, którego jej życzy cały sport polski

Egzotyczna drużyna rugbystów nowozelandzkich Maori, o której piszemy obszernie na stronie 4, przed każdym meczem wykonywa swój tradycyjny taniec, co właśnie widzimy na zdjęciu. Niewątpliwie wszakże, do zwycięstw fenomenalnych australczyków przyczynia się nietylko zabobon, — lecz ich świetne przygotowanie sportowe, graniczące z wirtuozostwem gry.



Tydzień łyżwiarski
w racji jubileuszu 60-lecia Wiener Eislaufverein

Z okazji 60-ej rocznicy swego istnienia urządza Wiener Eislaufverein, między 22 a 30 stycznia r. b. wielki tydzień sportowy na swej sztucznej ślizgawce.

Główną jego atrakcją będzie oczywiście turniej hockeyowy o mistrzostwo Europy na r. 1927, oraz mistrzostwa w jeździe sztucznej parami i mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pojedyńczej. Programu dopełnią mecze towarzyskie w hockeyu, na lodzie i t. d.. Zawody zamknie mały mecz pokazowy między zespołami, złożonemi z najlepszych graczy Europy, uczestniczących w turnieju. Mecze turniejowe odbywać się będą wieczorami od poniedziałku do soboty 29 stycznia. Ranki zarezerwowane są na mecze towarzyskie i treningi.

Wiener Eislaufverein, za naszem pośrednictwem zaprasza wszystkich zwolenników sportu łyżwiarskiego, dając dla tego rodzaju ulgi, jak 50 proc. rabatu na kolejach austrjackich, bezpłatne wizy, i wreszcie względnie tanie utrzymanie na miejscu, za ryczałtową opłatą 15 szylingów za dobę.

Z zawodami będzie połączone zwiedzanie miasta, a uroczystości zamknie wielki bal, na którym rozdane zostaną zwycięzcom nagrody.

TADEUSZ SEMADENI

MAORI — AUSTRALIJSCY MISTRZOWIE RUGBY
W PODRÓŻY ZWYCIĘSKIEJ PO EUROPIE

Turniej rugby na VIII Olimpjadzie odbył się bez udziału dwu bodajże największych w świecie mocarsw piłki owalnej: Wielkiej Brytanji i Nowej Zelandji. To też Stany Zjednoczone z łatwością uporały się z Francją, druzgocąc jednocześnie początkującą Rumunję. O ile jednak zwycięstwo Amerykan stałoby się nieco wątpliwe, gdyby w turnieju brali udział Anglicy, o tyle niema najmniejszych wątpliwości, że minąłby ich ten jeden laur olimpijski, gdyby zechcieli zjawić się w Paryżu goście z antypodów, Nowozelandczycy.

W Ameryce base-ball, w Anglji piłka okrągła i owalna, w Argentynie polo na koniach, w Kanadzie hockey na lodzie, w Szwecji bandy — są grami narodowemi. Sportem narodowym Nowej Zelandji jest rugby. I w grze tej doszli mieszkańcy najpiękniejszej kolonji Anglji, do najwyższej perfekcji. Gdy zjawili się po raz pierwszy w Europie — a było to w r .1901 — dosłownie zmiażdżyli wszystkie drużyny, z któremi grali. Zdawałoby się, że przez ćwierć wieku poziom rugby podniesie się w Starym Świecie.

Nieobecność Nowozelandczyków na Olimpjadzie, motywowana niemożliwością uzyskania urlopów dla graczy na tak długą podróż kazała przypuszczać, że nie są oni już dziś pewni siebie i nie chcą tracić nabytego ongi prestiżu. Tymczasem przybyła w końcu r. 1924 po raz wtóry do Europy drużyna All Blacks. Czarne djabły okazały się znowu niedościgłym ideałem dla rugbymenów Francji i Wielkiej Brytanji. Opuścili Europę ani razu nie pobici mając za sobą wysokocyfrowe zwycięstwa nad najlepszemi zespołami Starego Świata. Okazało się przytem, że takie tournee nie należy do rzeczy bardzo trudnych do zorganizowania i oto po dwuletniej przerwie, zawitała do Marsylji nowa drużyna z Nowej Zelandji.

Byli nią, słynni dziś w świecie, Maori. Przynosząc ze sobą prestiż niesamowitych Alls Blacks, otoczeni nimbem niepokonalności, zdołali oni w inauguracyjnym meczu tak zaskoczyć Marsylczyków, iż ci ulegli im w niebywałym stosunku 87:0. Wynik ten pobił dotychczasowy „rekord" olimpijski Rumunji, która zeszła z boiska w Colombes z pokaźną wiązanką utraconych punktów 3:61! Wobec tego debiutu, uznano, że Maori muszą jeszcze znacznie przewyższać niezapomnianych All Blacks. Drużyna Maori stanowiła zresztą tem większą sensację że o ile jej poprzednicy, byli to anglosasi z Nowej Zelandji, o tyle obecni goście z antypodów rekrutują się wyłącznie z najbardziej autentycznych tubylców, z egzotycznego plemienia Maorów.

Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu drużyna Maori nie jest żadnym klubem, tak jak All Blacks. Jest to jedynie zespół wybrany z rygbymenów krajowców, ze wszystkich zakątków Nowej Zelandji, którzy przed swą wędrówkę przeważnie się wzajemnie nawet nie znali. Nowozelandzki związek rugby wyznaczył do ekspedycji 28 graczy, biorąc pod uwagę przy wyborze, w równej mierze ich kwalifikacje fizyczne i atletyczne, jak i kwalifikacje moralne i towarzyskie. Dzięki starannemu doborowi, w ciągu sześciomiesięcznej podróży, w drużynie Maori panuje zawsze jak najlepsza harmonja, i kierownictwo ekspedycji nie może graczom nic zarzucić. A zwykle, w czasie tego rodzaju eskapad, utrzymanie całego teamu w dyscyplinie nie jest łatwe. Wystarczy wspomnieć Urugwajczyków i ich mało sportowy żywot w Paryżu w r. 1925.

Drużyna Maori składa się przeważnie z farmerów i urzędników. Poza tem, że od sześciu miesięcy znajdują się oni na urlopach i żyją na koszt ekspedycji, są oni czystymi amatorami. Bardzo charakterystyczny jest szczegół, że Związek Nowozelandzki postawił jako warunek, każdemu z kandydatów do wyjazdu, złożenie na ręce menagera sumy 100 funtów (około 4.500 zł.) „na drobne wydatki". Z sum tych mogą gracze czerpać jak z rachunku w banku, a kierownictwo ekspedycji jest dzięki temu zabezpieczone od ciężaru wożenia ludzi którzy na każdy drobiazg potrzebują od niego pieniędzy.

Pod względem sportowym, okazali się Maori drużyną jak na stosunki europejskie bardzo silną, ale bynajmniej nie niezwyciężoną. W 28 meczach, rozegranych przeważnie z teamami okręgów francuskich lub hrabstw angielskich, Maori triumfowali 20 razy, 6 razy zeszli z boiska pokonani, a 2 razy wyszli na remis.

Z sześciu ich klęsk, jedna tylko przypadła na Francję (z reprezentacją Paryża 9:11). Wszystkie pozostałe zadali im Anglicy. Francuzi byli też najlepszymi odbiorcami punktów, dzięki czemu po 28 meczach, stosunek punktów wynosił 435 do 182 na korzyść Nowozelandczyków! O ile zwycięstwa ich były przeważnie wysokocyfrowe, o tyle triumfy gospodarzy wywalczone były z wielkim trudem. Raz tylko Maorom powinęła się noga: z hrabstwem Devon przegrali 20:0. Najwyższe cyfrowo ich zwycięstwo, poza pogromem Marsylji, było 34:7 nad drużyną selekcyjną okręgu Limoges.

W ciągu całego tournée rozegrali Maori tylko jeden mecz reprezentacyjny: z narodową szesnastką Francji w Paryżu. Było to ich ostatnie, 29-te z rzędu spotkanie. Drużyna gallijska, choć dobrana z niezwykłą starannością, musiała ugiąć się przed atletyczną drużyną Australczyków, ulegając im zupełnie bezapelacyjnie w stosunku 3:12.

Mecz ten miał zakończyć eskapadę Maorów. Ostatnio jednak ich menagement zmienił decyzję i powrócą oni jeszcze na szereg spotkań do Anglji. Stamtąd pojadą do Północnej Ameryki. Walki ich z Kanadyjczykami — będą homeryckie boje ludzi dla których w czasie meczu nie istnieją kości, ani cudze ani własne, dla których nie istnieje nic na świecie poza skórzaną piłką i linją autową. Wyniki będą zapewne rozmaite i szczęście — zmienne. W każdym jednak razie, mecze te wykażą, do jakiego stopnia zasłużenie zdobyły Stany Zjednoczone tytuł mistrza olimpijskiego w rugby.

Czy tennisista może być równocześnie dziennikarzem sportowym

Zaczęło się w Ameryce. Z racji dziennikarskiej działalności sportowej Tildena rozpoczęto kampanję na wszystkich frontach pióra i atramentu przeciwko tennisistom - dziennikarzom sportowym.

Potem wszystko ucichło. Tennisiści-dziennikarze wygrali sprawę, nikt im teraz nie zabrania już łamać pióra dla dobra rakiety, lub porzucać biały garnitur tennisowy dla szarej marynarki redaktora.

Obecnie kampanja przeciwko tennisistom - dziennikarzom odżyła znowu w Anglji. Pod hasłem: „jakże pisać może tennisista o tych rzeczach, w których sam częstokroć udział bierze", skierowano przeciwko nim ostrza pióra. Dyskusja wre. Krzyżują się szpady słów. Kto wygra? Niewiadomo.

W każdym razie nie jest wykluczone, iż Federacja Tenisowa Angielska przyjmie następującą definicję amatora: „Tennisista — amator, biorący udział w jakichkolwiek turniejach, nie ma prawa: pisać sprawozdań i artykułów o tennisie w pismach wszelkiego typu, podpisując je swem nazwiskiem, inicjałami lub pseudonimem łatwym do odgadnięcia; nie może również pobierać pieniędzy za wygłaszane o sporcie odczyty lub za udzielenie interwiewu".

SPORTY ZIMOWE

Turniej skoków narciarskich trzech państw: Danji, Szwecji i Norwegji odbędzie się dnia 6 lutego w Hofgastein z udziałem takich asów, jak Carlsen, Radacher i t. d.

Prix de la Paix, międzynarodowa nagroda łyżwiarska za największą ilość konkurencji wygranych w ciągu roku, przyznana została przez Federację—Austrji. Na zdobycie tego pięknego złotego puharu zapracowali: Böckl (4 zwycięstwa), Jarosch Szabo (3), Jarosch Szabo — Wrede, Engelmann, Berger, Kachler, Polaczek (wszyscy po zwycięstwie międzynarodowem).

Na zawodach łyżwiarskich w Oslo osiągnięte zostały następujące doskonałe rezultaty: 500 mtr. — Anderson 44.7 sek., 1500 mtr. — Carlsen 2 m. 27.8 sek. Czasy te są znacznie lepsze od rekordów Polski.

Wiener Eislaufverein, pretendent do hockeyowego mistrzostwa Europy uzyskał w bież. sezonie szereg świetnych wyników międzynarodowych oraz bilans bramkowy 54:9 w 8 grach zwycięskich i jednej nierozstrzygniętej.

W finale międzynarodowego turnieju hockeyu na lodzie rozegranym w Davos Berliner S. C. pokonał Davos E. C. 2:1.

Wynik ten, jak również wszystkie poprzednie rezultaty uzyskane w turnieju omawianym przez berlińczyków, oraz tak wygrana 6:1 z London Lions wskazują na Niemcy jako na jednego z kandydatów na zdobycie mistrzostwa świata w Wiedniu.

Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na łyżwach odbędą się dnia 26 i 27 lutego w Tammerforsie (Finlandja). Pierwszego dnia rozegrane zostaną biegi 500 i 5000 mtr., a drugiego — 1500 i 10000 mtr. Zwycięstwo Norwegów i Finnów zdaje się nie ulegać wątpliwości. Mistrzostwa Europy będą miały miejsce w Sztokholmie na 2 tygodnie przedtem.

Do turnieju hockeyowego o mistrz. Europy zgłosiło się dotąd 8 państw, a mianowicie: Polska, Czechosłowacja, Austria, Włochy, Niemcy, Węgry, Belgja i Szwajcarja. Oczekiwane są jeszcze zgłoszenia Anglji, Francji i Szwecji wobec czego 11 drużyn stanie do startu w Wiedniu.

BOKS

Breitenstraeter, jeden z lepszych bokserów niemieckich, pokonał w Hamburgu Włocha Giusseppo Spalla po 10 rundach walki na punkty. Mistrz VIII Olimpjady Norweg Porath (waga ciężka), po szeregu sukcesów w Ameryce doznał porażki od Burkego, poddając się mu w 8 rundzie.

Europejczycy również zwyciężają. W Nowym Jorku spotkali się Norweg Knut Hansen i Monty Munn, przyczem pierwszy zwyciężył Amerykanina na punkty. Hansen ma już za sobą zwycięstwo nad Dienerem.

Mistrz świata Tunney, będąc zapalonym myśliwym, omal nie utopił się podczas polowania. Przebywając zamarznięte jezioro wpadł w przerębel i jedynie interwencja przyjaciół uratowała mistrza od śmierci, z której — bądźmy szczerzy — najbardziej martwiłby się menager Tex Rickards.

Miljon dolarów ofiarował Tunneyowi Tex Rickards za jego najbliższy mecz o tytuł mistrza świata wszystkich wag. Suma ta przewyższa swym ogromem wszelkie dotychczasowe honorarja, płatne w sporcie zawodowym na całym świecie.

Paolino zatriumfował odrazu w Ameryce, bijąc w Hawanie Yankesa Graby już w pierwszej rundzie K. O. Sukces ten otwiera Hiszpanowi szerokie horyzonty w sporcie bokserskim za oceanem, gdzie tylko realny wynik jest ceniony.

PŁYWANIE

Mecz pływackich mistrzów Europy będzie miał miejsce w Brukseli, podczas jubileuszu tamtejszego klubu Cercle de Natation.

Na starcie znajdą się razem: Luber, Rademacher i Fröhlich (Niemcy), Barany (Węgier), Van Parys i Van Schelle (Belgowie), Arne Borg, Werner, Linders i Lundhal (Szwedzi), oraz najlepsi francuscy pływacy. Ciekawy ten turniej odbędzie się w marcu r. b.

Charlton, znakomity pływak australijski, o którym krążyły pogłoski, że miał się wycofać z czynnego sportu — rozpoczął intensywny trening i zamierza startować w igrzyskach IX Olimpjady.

Berlin nie posiada dotąd takiej pływalni, na której możnaby było zorganizować zawody. Z tej racji cała niemiecka prasa sportowa czyni wielki alarm i żąda otwarcia składek na budowę pływalni.

HALLO! HALLO!
ROZMAITOŚCI ZAGRANICZNE

ZABAWKI SPORTOWE DLA DZIECI

Wpływ sportu obejmuje coraz szersze dziedziny życia. Zainteresowanie dla sportu wzrasta ustawicznie i pochłania w stopniu coraz wyższym uwagę świata dziecięcego. Dowodem — z roku na rok niebywale rosnące, zarówno pod względem ilościowym, jak jakościowym masa sportowych zabawek dziecięcych.

Wystawy zabawek zagranicą zawierają wielką rozmaitość przedmiotów sportowych, jak: małe samochody, yachty, samolociki, maleńkie przyrządy do wiosłowania, wrotki na gumach, krokiety pokojowe, tennis stołowy i t. p.

CARPENTIER — AKTOREM TEATRALNYM

Weszło już w modę, że najwięksi pięściarze świata po skończonej karjerze bokserskiej szukają dalszej sławy na deskach teatralnych, lub ekranach filmowych.

Od tej „choroby wieku" nie ustrzegł się wielki ongiś Georges. W jednym z teatrów paryskich interpretować on ma główną rolę w sztuce, inspirowanej ideą sportową p. t. „Knock-out" pióra spółki literackiej Natanson i Tery.

Próby wytężone wykazały jakoby wspaniałe zdolności aktorskie u byłego króla ringu.

ŁYŻWIARSTWO ŻAGLOWE

Na bajecznych terenach St. Moritz, moda wiecznie gra swą wszechwładną rolę.

Ostatnim krzykiem owej mody jest „icesailing", — łyżwiarstwo żaglowe.

Sport ten polega na trzymaniu w rękach rozpiętego żagla, w który dmie wiatr. Daje do oczywiście doskonały efekt szybkości, a pozatem rzeczywiście wygląda niezwykle malowniczo.

Łyżwiarstwo żaglowe znajduje tylu zwolenników, że lada dzień zorganizowane będą zawody łyżwiarzy z żaglami.

HENRYK FORD SPORTOWCEM

Któż nie słyszał o Henryku Fordzie, magnacie automobilowym, człowieku o iście amerykańskiej woli wytrwania?

Otóż Ford rozpoczął w roku ubiegłym naukę jazdy na łyżwach. Znalazłszy doskonałą instruktorkę w żonie swego przyjaciela, Ford czynił postępy dość szybkie i niebawem zadecydował, iż sport ten rzeczywiście dostarcza mu wiele przyjemności i pożytku.

Od szeregu zresztą lat Ford w swym codziennym rozkładzie dnia rezerwuje nieodwołalnie pewną sumę czasu dla uprawiania ulubionego golfa. Ani zła pogoda, ani „brak czasu" nie mogą zmusić go, aby z przyjętego programu dnia wyrzucił on swą godzinę golfu.

Doprawdy jak bardzo porywający przykład zrozumienia wartości sportu daje Ford wszystkim na kuli ziemskiej starszym panom, a może i nietylko starszym.

DZIELNI WETERANI

Zawody pływackie w zimie znane są w wielu miastach zachodniej Europy, pomimo temperatury bardzo niskiej; nie raz sięgającej 0 stop.. Ale udział w nich biorą naogół ludzie młodzi, co nie wywołuje nadzwyczajnego zdziwienia.

Jednak młodzi nie posiadają snać monopolu na odwagę. Oto w grudniu r. ub. pomimo dotkliwego chłodu urządzono w Anglji bieg pływacki na rzece, przyczem na start dopuszczani byli starsi panowie, mający conajmniej 70 lat skończonych. Zwycięzcą w biegu tym był p. Hodgkinson, staruszek 76-letni!

GERBAULT NAGRODZONY

Akademja Francuska zdecydowała przyznać jedną z dorocznych nagród Montyon sławnemu żeglarzowi francuskiemu, Alanowi Gerbault. Przy tej okazji wygłoszono w Akademji na cześć Gerbault serdeczne przemówienie.

NOWY REKORD AUTA

Ostatni dzień minionego roku zaznaczył się w dziejach sportu samochodowego poważnem wydarzeniem. Po raz pierwszy mianowicie od czasu wynalezienia samochodu zdołano przejechać w ciągu sześćdziesięciu minut przestrzeń większą aniżeli 200 klm.

Wszystkie poprzednie rekordy w jeździe godzinnej na samochodzie, w których ustanawianiu celował zwłaszcza Francuz Ortmans na samochodzie Panhard Levassor, opiewały na daleko mniejsze przestrzenie, a ostatni rekord, ustanowiony w dniu 21 października r. ub. przez Anglika Parry Thomasa na bolidzie Legland, choć był zbliżony do 200 klm., jednak granicy tej nie przekroczył. Thomas przebył wtedy w ciągu godziny tylko 195 klm. 880 mtr.

Dopiero drugi kierowca angielski, słynny rekordzista Eldridge, dokonał tego czynu, dorzucając nowy listek do pokaźnego wieńca swojej sławy.

Po długotrwałej przerwie, jaką w pracy rekordzistów wywołały mrozy i opady śnieżne, Eldridge w ostatnich dniach ubiegłego roku ponowił swe próby na torze autodromu w Montherry. Startował na swym amerykańskim samochodzie wyścigowym Miller, óśmiocylindrowym, o dwulitrowej pojemności cylindrów.

Już w pierwszym dniu, to jest 30 grudnia, udało mu się pobić trzy rekordy europejskie w kategorji dwu litrów. Przebył on: 50 klm. w 15 m., 2,25 sek. (199 klm. 501 m/g.); 50 mil ang. w 24 m. 1,87 sek. (200 klm. 906 m/g.) i 100 klm. w 29 m. 47,91 sek. (201 klm. 352 m/g.).

Następnego dnia powiodło się Eldridgeowi jeszcze lepiej, gdyż pobił znowu trzy rekordy, ale tym razem światowe, przebywając: 100 klm. w 29 m. 22,17 s. (204 klm. 293 m/g.); 100 mil ang. w 47 m. 10,51 sek. (204.684 m/g.) i w jedną godzinę — 203 klm. 725 m. 008 cm.

Nowy rekord w jeździe godzinnej wynosi zatem blisko 204 klm/g. Będzie go niewątpliwie trudno przewyższyć, chyba, że uczyni to sam Eldridge.

Bowiem on jeden tylko z pośród kierowców europejskich posiada amerykański samochód, jedynie zdolny do rozwijania stałej szybkości ponad 200 km/g. w ciągu długich sześćdziesięciu minut.

RÓŻNE

Raid powietrzny na przestrzeni 40 tysięcy klm. szlakiem: Paryż, Dakar, Buenos Aires, Panama, Nowy Jork, Paryż — podejmują w roku bieżącym dwaj lotnicy francuscy por. Coudouret i sierż. Terrassier.

Pułkownik Nobile, dowódca techniczny wyprawy powietrznej Amundsena do bieguna północnego, zamierza odbyć na tym samym aerostacie lot: Rzym — Buenos Aires, z szybkością 175 km. na godzinę.

217 rekordów amerykańskich w pływaniu i lekkiej atletyce przyniósł miniony rok 1926. Do żniwa tego przyczynili się tym razem poważnie trzej europejscy atleci: Hoff (Norw.), Arne Borg (Szw.) i Rademacher (Niemcy), którzy łącznie 35 razy zostali wpisani na tę listę. Rekordzistką wśród rekordzistów okazała się pływaczka Geragthy, bijąc 25 razy najlepsze wyniki światowe.

Komisja techniczna federacji kobiecej postanowiła na posiedzeniu swem w Paryżu uznawać w przyszłości rekordy światowe tylko na dystansach metrowych. Biegi 200 i 800 mtr. skreślono z programu zawodów międzynarodowych. Wagę kuli, dysku i oszczepu określono nie: 4 klg., 1 klg., 0.6 klg. Ustalono wysokość na 75 cm.. a odległość między niemi na 8 mtr., przyczem na początku i na końcu wynosi ona po 12 mtr.

Mecz ciężkoatletyczny Paryż—Bazylea dał wynik nierozstrzygnięty 5:5.

KOLARSTWO

KOLARSTWO

Mistrzostwo zimowe Francji w biegach z prowadzeniem wygrał bez trudu Grassin, mając w pobitem polu Miquela, Maronniera, Brauda, Paillarda, Seresa i Sergenta.

Brukselskie „Six days" zakończyły się w środę 5 b. m. zwycięstwem, niezbyt w tej konkurencji szacowanej pary Belgów, Rielens — Vermandel, którzy począwszy od trzeciego dnia wyścigu prowadzili już bez przerwy. — Wskutek zaciekłej walki o stracone okrążenia zdarzyło się kilka wypadków, a 5 par wycofało się z biegu. — Zwycięzcy przejechali przestrzeń 3389 km. 300 mtr., mając wszakże tylko 495 pkt. za sprinty, podczas gdy „specjaliści" w tej dziedzinie Holendrzy Van Kempen i Van Neck zdobyli ich aż 2060, mając stracone 3 koła i zajmując dopiero miejsce dziesiąte.

Noworoczny wieczór kolarski w Paryżu (Vel d'hiver) miał program niezwykle emocjonujący. Grassin dowiódł raz jeszcze swej wyższości nad mistrzem świata Linartem, bijąc go dwukrotnie w biegu z prowadzeniem. Pojedynek sprinterów: Michard, Faucheux, Kauffman, Maeskops przyniósł zwycięstwo Francuzom, przyczem indywidualnie pierwsze miejsce zajął młody Faucheux. Gwoździem wieczoru był jednak mecz omnium między zespołami: Linari — Girardengo (Włochy) i Raynoud — Blanchonnett (Francja). Goście wygrali dwie konkurencje, a mianowicie wyścig z prowadzeniem przez tandem (15 klm.) i bieg na czas za tripletem (1 klm.), — a przegrali bieg na dopędzanie. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył zatem zespół włoski, do czego przyczynił się głównie Linari. Lepszym jeźdźcem z dwu Francuzów był Raynoud.

„Sześciodniówka" kolarska w Brukseli rozpoczęta została 28 grudnia r. ub. zawodami wstępnemi w sprincie, przyczem Degraeve dwukrotnie pokonał Spencera. Mecz na doganianie Belgja—Zagranica wygrała drużyna miejscowych w składzie: Geillier, Debaets, Vermandel i Desmets. W przeciwnej startował: Van Neck, Van Kempen, Marcillac i Mareot. Wyścig motocyklowy wysunął na czoło znanego w Polsce mistrza Europy — Herkulyensa.

Zimowe kryterjum asów zagranicznych w sprincie, rozegrane dnia 2 b. m. w Paryżu z udziałem: Kauffmana, Moeskopsa, Martinettiego, Leene, Degraeve i Spencera było jednym wielkim triumfem tego ostatniego. Młody Amerykanin wygrał wszystkie pięć meczy dwuosobowych decydując się na taktykę finiszu już od 200 mtr., czemu rywale nie mogli przeciwstawić dosłownie nic. Drugie miejsce zajął Martinetti, przegrywając tylko pojedynek ze Spencerem.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH ŚWIATA

Czeski team amatorski, który w Paryżu grał z Club Francais na remis (4:4), w Rouen pokonał tamtejszą mistrzowską drużynę 4:2.

2000 funtów szterlingów odstępnego zapłacił Ewerton (I liga ang.) trzecioklasowemu klubowi Wrexham za środkowego pomocnika Griffithsa. Tranzakcja ta okazała się wszakże korzystna, gdyż dzięki fenomenalnej fromie tego gracza Ewerton pobił jeden z czołowych klubów Sunderland i uniknie zapewne przez to spadku do II ligi.

Mecz międzypaństwowy Czechosłowacja — Belgja, rozegrany w Brukseli dał wynik 3:2. Ze strony gospodarzy walczył zespół złożony z 6 graczy I klasy, 4 — II kl. i 1 — III kl. Mieszanina ta dokonana została bardzo trafnie.

Ciekawy rekord piłkarski osiągnął śr. napastnik Leicester City (I liga ang.) — Chandler, który trzeci raz zdobył wszystkie bramki dla swego klubu w grze o mistrzostwo, gdy wynik brzmiał 5:0! Nawet na stosunki angielskie jest to rekord niebywały. Niemniej zadziwiającym jest sukces śr. pomocnika Newcastle — Mac Donalda; gracz ten strzelił 3 bramki w pierwszej połowie gry z Cardif City. Podobnemi wyczynami w ostatniej kolejce mistrzostw angielskich pochwalić się mogli również 4 napastnicy innych klubów.

Ricardo Zamorra, reprezentacyjny bramkarz Hiszpanji, jest przez swych rodaków formalnie ubóstwiany. Kult, jaki się wytworzył wokół jego osoby, nie pozostał bez wpływu na... zarozumiałość mistrza. Podczas ostatniego meczu Hiszpanja — Węgry goście ze zdziwieniem skonstatowali, że Zamorra wszedł na boisko w otoczeniu „sztabu lokai", niosącego za nim szereg przedmiotów, jak [illegible] leradła, ręczniki, spodnie, [illegible] pantofle, koce i t. p. Znakomity piłkarz który znalazł okazję, aby choćby chwilę zużytkować każdy z tych przedmiotów, poczem rzucał je w róg bramki, absorbując zręcznie swój „personel pomocniczy" ich zbieraniem. Zamorra — amator sportowiec, jest aktorem filmowym z pensją 150 tys. pessetów rocznie.

10 bramek w meczu międzynarodowym — to sukces niemal fantastyczny, a jednak osiągnął go znany internacjonał Simmeringu (Wiedeń) Horwath podczas gry z francuskim zespołem Hyeres zakończony rezultatem 14:3.

Związek francuski zastosował do graczy faulujących na boisku, wprost drakońskie kary. Było to jednak konieczne wobec coraz częściej zdarzających się niebezpiecznych potłuczeń, wynikających ze zbyt gorącej gry graczy francuskich.

Ciężkiej porażki doznała Hungarja w Bilbao, ulegając klubowi tej samej nazwy 1:6. Nadmienić trzeba, iż Austrja dwukrotnie pokonała Bilbao 2:1 i 3:2.

Po noworocznych rozgrywkach w tabeli I ligi angielskiej pierwsze miejsce zajął Newcastle dzięki zwycięstwu nad Leeds United. Natomiast niespodziewane porażki Sunderlandu i Burnleya zepchnęły te kluby na plan dalszy.

Bilans noworocznych gier klubów austrjackich na obczyźnie wypadł bardzo mizernie. Austrja wygrała raz z Barceloną 3:2, a w rewanżu została sromotnie pobitą 5:0! B. A. C., pierwszy w tabeli Wiednia, zwyciężył Blue Star w Zurichu 4:1, lecz tak samo uległ repr. Berna. Admira trzymała się nieco lepiej, gdyż uzyskała wyniki 2:4 i 3:0 z hiszpańskim klubem Manresa. Rapid skompromitował się formalnie, grając w Kairze na remis (3:3) i przegrywając 0:4. Jedynie Simmeringowi udało się dwukrotnie zwyciężyć we Francji w grze z Cette 2:0 i z Rouen 4:0.

W niemieckich mistrzostwach padły decydujące wyniki w grupie Bawarskiej. I. F. C. Nürnberg zwyciężając V. f. R. Fürth 3:1 zapewnił sobie tytuł mistrza, a Wacker (Monachjum) zajął drugie miejsce po sukcesie nad Sp. Ver. Fürth w stosunku 5:2.

Hamburger Sportverein pokonał w Paryżu Red Star — Olimpique 7:5.

Zwycięstwo w ciągu 2 końcowych minut gry osiągnął Birmingham (I ang. liga) w spotkaniu z Leicester City. Klub ten prowadził w 88 minucie 1:0 i część publiczności, uważając mecz za rozstrzygnięty, opuściła widownię. Jakież było zdziwienie tych widzów, gdy dowiedzieli się z pism, że Birmingham wygrał 2:1, strzelając w ostatnich 2 minutach dwie bramki.

Nadmieniamy, że podobny wypadek zdarzył się w Krakowie w roku 1921 na meczu Polonia (Warsz.) — Makabi, przyczem decydujące [illegible] stwie warszawian bramki [illegible] ra: Grabowski — Strzel[illegible] na prawej stronie ataku.

CORTINA D'AMPERRO
I JEGO TERENY NARCIARSKIE
odczyt pułk. Bobkowskiego

Dnia 5 stycznia r b. pułk. Bobkowski wygłosił w sali Sokoła w Zakopanem odczyt o terenach narciarskich w Cortine d'Amperro, które zwiedził niedawno.

Cortine w ostatnich latach zyskało sobie w całej Europie sławę dzięki niezrównanym zboczom, nadającym się, jak żadne inne do uprawiania narciarstwa. Wspaniały, łagodny kocioł górski, otoczony majestatycznymi szczytami Alp włoskich posiada niezalesione, idealne spadki pofalowane niewysokiemi wzgórzami.

Kolejka linowa wyciąga narciarzy w 8 m. na najwyższe wzniesienie kotła, skąd można używać niezrównanych zjazdów długości kilku kilometrów. W tym roku odbędą się w pierwszych dniach lutego w Cortine międzynarodowe zawody narciarskie, na które Polska wysyła również swoją reprezentację. Przygotowania do mistrzostw, które organizuje włoski zw. nar. są już na ukończeniu.

Zbudowano olbrzymią skocznię, umożliwiającą 60-cio metrowe skoki. Biegi odbędą się na zboczach Cortine.

Do tej pory zgłoszono udział 9-ciu państw europejskich, między innymi i Szwecji. Zawody zapowiadają się imponująco.

Możliwe jest, że część reprezentacji szwedzkiej weźmie również udział w naszych międzynarodowych zawodach.

Odczyt pułk. Bobkowskiego ilustrowany bogato przezroczami, zapoznał nas doskonale z terenem niedalekich już zmagań najlepszych sił narciarskich na kontynencie o nieoficjalny tytuł mistrza Europy.

Na zakończenie dowiedzieliśmy się od prelegenta, że po pertraktacjach, przeprowadzonych w międz. feder. narciarskiej, bardzo możliwe jest, że mistrzostwa Europy w 1929 roku odbędą się w Polsce.

I. M. RYTARD

DRUGI KONKURS SKOKÓW NA KROKWI

Wrażenia ogólne. Forma zawodników. Przewidywania na przyszłość

Tym razem pogoda nie bardzo dopisała. Śnieg odwilżowy. Samym skokom nie wiele to przeszkadza na rozbiegu, lecz za to przy lądowaniu na zeskoku śnieg się ubija i tworzy nieprzyjemne zlodowacenia. To też czuł to każdy lądujący narciarz w niedzielę, 2 stycznia. Szczególniej między 40 a 50 mtr. Przyjemnie jest, gdy można już pisać o takich odległościach na polskiej skoczni.

Krokiew pracuje nad wydłużeniem powietrznych lotów naszych skoczków z całą sumiennością.

Ma jeszcze wady ten kolos nad kolosy, lecz.... „nie odrazu Krokiew zbudowano".

Mimo całej wyrozumiałości do rozłożystego zeskoku królowej polskich skoczni, trzeba jednak stwierdzić z całą sumiennością, że pewne garby i nierówności, wymyte przez deszcze jesienne utrudniają dalekie skoki.

W konkursie niedzielnym oglądaliśmy prawdziwą perłę, bodajże jeden z najpiękniejszych skoków, oddanych w Polsce.

Twórcą tego pięknego wyczynu był St. Sieczka (Sokół). Mowa o jego trzecim skoku w konkursie.

Nie biorąc pełnego rozbiegu, wybił się wprost klasycznie w powietrze. Piękna pozycja, niezwykłe nachylenie ciała do przodu, które wraz z nartami tworzyło idealny ostry kąt, tak trudny do osiągnięcia przez dobrych nawet skoczków.

Wylądował dobrze, lecz poderwany na lodzie, podparł się rękami i w ten sposób uniknął wywrotki. Niestety nie można takiego skoku uznać za stojący. A szkoda, bo była to rekordowa odległość, nawet jak na tego olbrzyma: 50 metrów!!

Poza wadami skoczni i zlodowaceń na zeskoku, dał się wszystkim skaczącym potężnie we znaki silny tego dnia wiatr.

Kilku skoczków, jak np. Zaydel, Br. Sieczka, Cukier zostało w czasie lotu w powietrzu poprostu wytrąconych z równowagi. Takie np. poderwanie w powietrzu nóg przez silny podmuch, lub raptowne uderzenie w górną część ciała, gdy wogóle trudno w tej pozycji o równowagę, nie należy do przyjemności.

Raptowne podrywy i podmuchy wiatru popsuły kilka najładniejszych skoków.

Oprócz Sieczki z jego piękną pięćdziesiątką wybijali się z pośród startujących: Krzeptowski A. I. stary, rutynowany skoczek, wzór dla całego dorastającego pokolenia młodych, — piękne pozycje miał Czech Br. Żytkowicz, Cukier i nowy talent Kuraś. Ten ostatni zupełnie niespodziewanie oddał kilka śmiałych, ładnych i dalekich skoków.

Ustanych niestety było naogół mało. Fakt ten tłumaczą ciężkie warunki.

Od zeszłego roku widać pewną poprawę ogólnego poziomu, mimo to trener potrzebny jest naszym najlepszym nawet skoczkom i to jaknajprędzej. Jakiejś drobnostki, małej śrubki brakuje każdemu z nich i tylko sumienna praca z każdym z osobna może te braki uzupełnić.

Po niedzielnym konkursie można mieć jednak nadzieję, że będziemy mieć w tym sezonie 50-cio metrowy rekord na Krokwi. Przy lepszych, oraz normalnych warunkach śnieżnych tak idealny skok, jak ten ostatni Sieczki musi być stojący!

A Sieczka kryje w swym talencie napewno niejedną jeszcze niespodziankę.

JAN BARAN

BILANS LEKKIEJ ATLETYKI POZNAŃSKIEJ

Ogólny rozwój i poprawa wyników. Poznań na 2-giem miejscu po Warszawie

Na podstawie porównania wyników z całego sezonu w poszczególnych okręgach trzeba przyznać bezstronnie, że Poznań w lekkiej atletyce zajął w r. b. drugie miejsce po Warszawie. Królowa sportów osiedliła się w stolicy naszych kresów zachodnich na stałe, a wytrwali i pracowici Poznańczycy jeszcze wiele niespodzianek zgotują w przyszłości swym rywalom stołecznym.

Warunki rozwoju tego działu sportu są tu narazie doskonałe, a w każdym razie znacznie lepsze, niż w innych miastach. Wzory czerpie Poznań z Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów, której instruktorzy zasilili szeregi Warty (Janicki, Ortatowski, Urbaniak, Zagacki) i A. Z. S-u (Adamczak, Baran, Gilewski). Dzięki temu wytworzyła się silna rywalizacja między obu towarzystwami — coś w rodzaju walki A. Z. S. — Polonia na terenie warszawskim, co w rezultacie dało kolosalne wprost podniesienie się poziomu wyników. Zawodnicy ci, wyszkoleni znakomicie technicznie i stylowo, w pewnych działach spełniają z pożytkiem rolę instruktorów w swych towarzystwach. Tem się też tłumaczy, że zawodnicy poznańscy nawet juniorzy dość dobrze panują nad stylem.

Dzięki współpracy Centr. Wojskowej Szkoły Gimn. i Sport. z P. O. Z. L. A. urządzono w r. ub. kilka poważnych na dużą skalę zakrojonych imprez lekkoatletycznych. Zaliczyć do nich należy mecz Szkoła — Polonia (Warszawa) P. O. Z. L. A. — contra Szkoła i Poznań— Szkoła contra reprezentacja Warszawy. Zawody te, zorganizowane wzorowo, cieszyły się dużem zainteresowaniem widzów i spełniły świetnie cel propagandowy, gromadząc rekordowe cyfry widzów w Polsce, bo każde około 2 tysięcy osób.

Jedyna w Polsce doskonale urządzona hala sportowa Szkoły zezwala lekkoatletom poznańskim na uprawianie treningu zimowego, z którego korzystają pilnie A. Z. S., Warta i Sokół.

Jest to niemniej ważna zdobycz lekkiej atletyki poznańskiej w roku ubiegłym, zapewniająca zawodnikom systematyczny trening całoroczny. Mimo to nie można powiedzieć, aby lekka atletyka w Poznaniu rozwijała się ilościowo. Żywszą działalność wykazują jedynie A. Z. S., Warta i Sokół, a dalej Stella (Gniezno), Pogoń i Sparta. Sekcje lekkoatletyczne klubów pozostałych bądź wegetują, bądź też istnieją wogóle tylko na papierze. Wszerz więc praca idzie powoli, na co wskazują choćby cyfry startujących, minimalnie większe niż w latach ubiegłych. Inaczej ma się rzecz z wynikami. Tu widać poprawę ogromną. Dość przytoczyć, że pobito w ciągu roku prawie wszystkie rekordy okręgowe panów i pań, przyczem niektóre bardzo znacznie. Silnie notabene zaznaczył się rozwój lekkiej atletyki kobiecej. Warta, Sokół, A. Z. S. i Stella posiadają liczne sekcje kobiece. Najlepsze siły posiada Sokół, ponieważ sekcja jego istnieje już od wielu lat, jednak Warta i A. Z. S. rozwijają się wprost żywiołowo. „Gwiazd" narazie wśród pań nie widać, ale w szeregach ich znajduje się kilka dobrych sił.

Na wyróżnienie zasługują Kasprzakówna i Frydrychówna z Sokoła. Pierwsza — dobra sprinterka uzyskała na 60 i 100 mtr. czasy równe rekordowi polskiemu, Frydrychówna zaś osiągnęła w skoku wwyż 135 cm. i bliską była pobicia rekordu. Szkoda, że zawodniczka ta nie posiada stylu. Z innych pań wyróżnić trzeba wszechstronną Lanżankę z A. Z. S-u.

FERDYNAND GOETEL

Obserwacje z trybuny widzów

Kto jest największym sportowcem polskim?

Ankieta „Przeglądu Sportowego" wskazała na Wacka Kuchara, oddając świadectwo zarówno popularności piłki nożnej, jak i hołd dla znakomitych właściwości ciała i ducha, które jednoczy świetny piłkarz Pogoni.

Sama już wszakże konieczność rozpisania ankiety, świadczy, iż w rzeczywistości bohatera sportowego w rodzaju Carpentiera, Lacoste'a, Peltzera, Nurmiego, Arne Borg'a i t. p. Polska nie ma. Wyróżnienie Kuchara uznać należy raczej za triumf zdrowej świadomości mas, niż za wyraz zbiorowego entuzjazmu.

Brak bezspornego, zdecydowanego króla areny odgrywa też ważną rolę w rozwoju naszego sportu, zwłaszcza jeżeli chodzi o propagandę wśród szerokich mas społeczeństwa.

Wystarczy powiedzieć słowo: Zbyszko Cyganiewicz, aby zrozumieć, jak bardzo przydałby się w obecnej chwili taki Zbyszko na modłę współczesną.

. . . .

„Skończył się!

Powinniśmy być ostrożniejsi w szafowaniu tem słowem, nawet wtedy, gdy ten, czy ów atleta, naprawdę kończy swą wielką erę w czynnym sporcie. Nie mamy bowiem bynajmniej takiego nadmiaru młodych sił, abyśmy wyganiali z boisk „old boy'ów".

Gorzej jednak, że owem „skończył się" traktujemy często sportowców w pełni sił i uzdolnień, wykorzystując chwilowy spadek formy lub fizycznej kondycji.

Chwalebny żywot mistrza Kałuży może tu posłużyć klasycznym przykładem pomyłek ze strony t. zw. opinji i krytyki. Lecz Kałuża miał właśnie potrzebny hart ducha, aby się nie dać z siodła wysadzić przedwcześnie. Iluż jednak innych odeszło z boisk z goryczą, przyprawiając sport o straty niepowetowane.

Najlepiej przestańmy wogóle używać tego terminu, pełną bowiem rację bytu ma on tylko wtedy, gdy jakiś starszy sportowiec zajmuje z czysto ambicjonalnych względów miejsce należne lepszej odeń, młodszej sile.

Na arenie sportu polskiego nie znam wypadku tego rodzaju, — wiem natomiast o wielu old boyach, którzy z głębokiego przywiązania do sportu i barw klubowych pełnią ciężką już dla nich służbę w szeregach szturmowych zawodnictwa, — dlatego, iż na miejsce ich niema godnych zastępców.

. . . .

„Fanatyk klubowy". Mówiono już o nim wiele, przypisując mu wszelkie cechy złowrogie dla „ogólnych i wyższych" interesów sportu. Rzecz ta wymaga pewnej rewizji.

Jeżeli sport jest bezkrwawą i bezinteresowną wojną ras i narodów, — to rzesza sportowa każdego narodu tworzy armję, każdy związek, pewien gatunek broni, każdy klub pułk, czy batalion. Barwy klubowe stanowią owo rycerskie godło, ów sztandar, który musi być miłowany fanatycznie przez sportowca-żołnierza.

I tylko taki „fanatyk" — daje rękojmię, iż nie pokpi sprawy w żadnem spotkaniu.

Na „fanatykach" stoi też tężyzna klubów. Nazwiska Kucharów, Lothów, Synowca, Kałuży, Reymana, Stalińskiego, Grunera stały się synonimami Pogoni, Polonji, Cracovii, Wisły, Warty, A.Z.S-u etc. Fanatyzm dra Mielecha dla macierzystej Cracovii, stworzył na gruncie warszawskim Legję, dziś jeden z czołowych klubów stolicy.

Ostrożnie więc i w stosunku do „fanatyków". Odróżnienie zielonej murawy boiska od zielonego sukna stołu posiedzeń, da nam najlepszą orjentację, gdzie, kiedy i w kim należy zwalczać fanatyzm klubowy.

. . . .

Freyer — jest w chwili obecnej bezsprzecznie największą rewelacją naszego sportu.

Ten pogromca długiego dystansu zadziwił nas nietylko kilku swemi rekordami, ale i świetną kondycją moralną i fizyczną. Ambicja, wytrwałość, dyscyplina moralna, granicząca z ascetyzmem,—no i ten puls 42! — te nogi, to serce, te płuca!

Prawdziwy dar Olimpu złożony nam w przededniu rozprawy w Amsterdamie.

Czy jednak t. zw. „czynniki powołane" zdają sobie sprawę z „argumentu", jakim obdarzył nas los w postaci Freyera?

Czy uczyniono cokolwiek, aby temu arcysolidnemu kandydatowi na mistrza olimpijskiego, umożliwić zaprawę i udostępnić wszelkie ku niej środki? Czy otoczono go opieką czy roztoczono rozumny nadzór nad rozwojem jego formy, czy udostępniono mu zdobycze innych na polu długiego dystansu, czy pomyślano o tem, aby mu choć z daleka pokazać Ritolę czy Nurmiego?

Kiedy przed pięciu laty przybył do Polski Cejzik, krzyknięto wielkim głosem, iż nareszcie mamy materjał na atletę sławy światowej. Na wrzawie poprzestano — i znakomitemu dziesięciobojcy dano „minimum" egzystencji obywatelskiej, aby w zamian żądać odeń maximum narodowej i państwowej chwały.

Oby kandydata naszego na wieniec maratoński, triumfalny laur narodów — nie spotkał ten sam los.

SPORT w BRZEŚCIU NAD BUGIEM

Najwięcej zwolenników ma w Brześciu nad Bugiem piłka nożna, którą uprawia aż 15 klubów, z tych 6 wojskowych.

Najlepszemi klubami są Ż. K. S. i W. K. S. 82 p. p. Pierwszy z nich jest jedynym klubem, należącym do Lub. O. Z. P. N-u i zajmuje drugie miejsce w klasie B (grupa kresowa) tego związku, — wojskowi mogą poszczycić się mistrzostwem O. K. IX. Zawody urządzane pomiędzy powyższymi klubami należą do najciekawszych i cieszą się liczną frekwencją publiczności.

Inne kluby posiadają również niezły materjał lecz z powodu braku funduszów wykazują mniejszą działalność.

Główną zaporą w ich rozwoju jest brak boisk i lokali. W r. ub. Ż. K. S. zbudował własne boisko, z torem kolarskim, z którego korzystały tutejsze kluby. Obecnie jednak boisko to wymaga większej naprawy i niezbędnych wykończeń, na które klub nie posiada funduszów.

Nieprawdopodobny wprost jest brak lokali. Dość powiedzieć, że żaden klub nie posiada lokalu zimowego, przez co przez zimę nikt nie może wykazać jakiejkolwiek działalności, nawet organizacyjnej.

Wojewódzki kom. wychowania fizycznego i wogóle społeczeństwo tutejsze nie zwraca na te sprawy najmniejszej uwagi i zupełnie nie troszczy się o rozwój fizyczny.

Po piłce nożnej największą popularnością cieszą się u nas wyścigi kolarskie, urządzane przez brzeskie towarzystwo kolarsko-sportowe, które godnie reprezentuje ten sport, mając w swem łonie słynnego mistrza Ziembickiego. Młody ten kolarz rokuje świetną przyszłość i w mistrzostwach w r. b. odegra zapewnie poważną rolę. Z innych klubów posiadają sekcje kolarskie: Ż. K. S., B. O. S. O. i Jutrzenka.

Lekkoatletykę uprawiają przeważnie gimnazja państwowe i wojskowi.

Obecnie jedyną zimową rozrywką sportową jest ślizgawka, urządzona przez B. T. K. S. w ogrodzie 3-go Maja, która ściąga szerokie rzesze młodzieży.

Z niecierpliwością oczekują tutejsi sportowcy realizacji ustawy o wychowaniu fizycznem, która zapewnie przyczyni się do rozwoju sportu w naszem mieście.

Skrzynka do listów

Szanowna Redakcjo!

Jako wielki zwolennik sportu i nauczyciel wychowania fizycznego, oraz gorący sympatyk „Przeglądu Sportowego", pośpieszam podzielić się z Redakcją wiadomością następującą:

W numerze 51 „Przeglądu Sportowego" w artykule p. t. „Nowoczesna Venus z Milo" podane są wymiary rumuńskiej Venus, p. Humphries, które mają być najbardziej zbliżone do wymiarów Venus z Milo.

Zachęcony tym artykułem, spróbowałem czy nie uda mi się w Białymstoku znaleźć osoby o podobnych wymiarach. Dnia 28.12 r. z. w obecności świadków dokonałem pomiarów i zauważyłem, że p. J. Z. (nazwiska narazie nie podaję na skutek osobistej prośby p. J. Z.), ma bardziej zbliżone wymiary, aniżeli p. Humphries, a mianowicie:

Venus z Milo: wzrost 1.625, szyja 0.354, klatka piersiowa 0.880, pas 0.721, biodra 0.911, łydka 0.341, noga w kostce 0.215.

P. Humphries: wzrost 1.625, szyja 0.315, klatka piersiowa 0.860, pas 0.658, biodra 0.936, łydka 0.341, noga w kostce 0.215.

P. J. Z.: wzrost 1.625, szyja 0.340, klatka piersiowa 0.880, pas 0.722, biodra 0.911, łydka 0.341, noga w kostce 0.215.

Jak z mego zestawienia widać p. J. Z. różni się tylko w dwu wypadkach z Venus Milońską: szyja — 14 mm., pas + 1 mm.

Teofil Morelowski.

POWSZECHNE WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kpt. Feliks Gross znany sportowiec, bramkarz Polonii warszawskiej, absolwent rocznego kursu w Centr. Szkole Gimn. i Sportów w Poznaniu, mianowany został okręgowym instruktorem wychowania fizycznego na okręg warszawski. Pomocnikami instruktora okręgowego są: por. Berski, znany pionier pięściarstwa, por. Małyszko, utalentowany pięcioboista, wachmistrz Szelestowski, b. maratończyk Polski, sierż. Koza, znany szermierz i szereg innych wypróbowanych sportowców i wychowawców sportowych. Mianowań tych dokonano w związku z ustawą o przymusowem wychowaniu fizycznem, która w ten sposób weszła już w okres realizacji.

Przed trójmeczem narciarskim

Polska -- Czechosłowacja -- Rumunja

Wywiad z Komisarzem zawodów kpt. Loteczką

Międzypaństwowe zawody narciarskie między Czechosłowacją — Rumunją i Polską, które odbędą się dnia 17 b. m. we Lwowie stanowią jedną z największych zimowych atrakcyj sportu środkowo-europejskiego, nic też dziwnego, że polskie sfery narciarskie dokładają wszelkich starań, by zawody te wypadły jaknajświetniej.

Chcąc zasięgnąć szczegółowych informacyj o postępie prac przygotowawczych, udaję się do komisarza tych zawodów kapitana Loteczki, męża narciarskiej i motocyklowej mistrzyni Polski.

Zaczynam od najważniejszego pytania:

— Jak z zagranicznymi zawodnikami?

— Czechosłowacy — odpowiada kapitan Loteczko — zgłosili już swój udział. Kto przyjedzie nie wiadomo. Przypuszczam, iż najmniej czterech, może pięciu i nawet sześciu zawodników. Czesi mają asów z tuzin: nazwiska Wende, Buchberger, Bim, Dick, Koldowsky, Nemetzky mówią same za siebie.

— Jakie konkurencje obejmować będą zawody?

Kapitan Loteczko uśmiecha się i mówi:

— Program, według projektów, zbyt obszerny.

Przedewszystkiem zawody międzynarodowe składać się będą:

a) z biegu 18 kilometrowego;

b) z konkurencji w skokach;

c) z tak zwanej kombinacji t. j. biegu 18 klm. i skoku.

— Gwoździem zawodów będzie kombinacja, w której będzie brać udział po 3 zawodników, a iloraz ze zdobytych przez nich punktów i liczby trzy stanowić będzie o zwycięstwie.

— A kto będzie reprezentował barwy Polski?

— Tego powiedzieć nie mogę, gdyż o tem nie decyduję.

Przypuszczam, że w pierwszym rzędzie wzięty będzie pod uwagę Mückenbrunn, o ile jest jeszcze w kraju, dalej— nowa gwiazda Czech Bronisław, Krzeptowski Andrzej I, Bujak Józef i Bujak Franciszek, Gąsienica-Sieczka, Witkowski i t. d.

— Ponadto projektowany jest jeszcze bieg z przeszkodami, decydujący o sprawności technicznej narciarza. Prócz tego M. S. Wojsk. urządza międzypaństwowy (Czechosłowacja—Rumunja—Polska) 30 klm. bieg wojskowy z przeszkodami i strzelaniem do tarcz.

Bieg ten wymaga bardzo dokładnego przygotowania i stanowi konkurencję bardzo trudną.

— Panie również chcą zabłysnąć we Lwowie i urządzić narciarskie mistrostwo pań — czy jednak to wszystko da się jeszcze „odrobić", mam poważne wątpliwości.

— Gdzie też odbędą się zawody?

Z oczu kapitana Loteczki widzę, że teraz dopiero nabiera on wymowności.

— Bieg główny 18 klm. odbędzie się na idealnej trasie w okolicy Czartowskiej Skały 7 klm. na wschód od Lwowa.

— Ależ to za daleko dla publiczności — przerywam.

— Bieg jest dla zawodników — a nie dla publiczności. Chodzi głównie o to, by trasa biegu miała przepisaną $^1/_3$ zjazdu, $^1/_3$ podbiegu i $^1/_3$ biegu płaskiego — a co najważniejsze — by biegła jeden tylko raz po tym samym starcie.

Urządzenie bowiem t. zw. dwu rund jest niedozwolone.

— Skokami się nie martwię zupełnie: o ile tylko warunki śniegowe dopiszą— skocznia lwowska, w którą włożyłem tyle studjów i pracy doczeka się z pewnością rekordu 40-metrowego.

— A propos skoczni. O ile lwowska skocznia jest mniejsza od Krokwi? — pytam.

— Różnice są — ale niezbyt wielkie. Na Krokwi rozbieg długości 78 m., u nas 72 m., zeskok na Krokwi 120 m., u nas 80 m.; ale i ten wystarcza najzupełniej.

Życząc, jaknajlepszego powodzenia, żegnam sympatycznego kapitana Loteczkę.

w. m.

PO SEZONIE w BIAŁYMSTOKU

Na terenie Białegostku działa ośm klubów i sekcyj, a mianowicie: W. K. S. 42 p.p., K. S. Sparta, K. S. „B. O. S. O.", Ż. K. S., Sokół, H. K. S. i dwie sekcje sportowe przy gimn. państw. im. króla Zygmunta Augusta i seminarjum nauczycielskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje „Sparta". Jest to nowopowstały klub, który dzięki usilnej pracy, zdołał wybić się na czoło naszego świata sportowego.

„Sparta" posiada obecnie boisko sportowe, urządzone wzorowo i składa się z sekcyj: piłki nożnej, lekko - atletycznej i tennisa.

W. K. S. 42 p.p. jest tylko klubem piłkarskim, tak samo jak i K. S. — „B. O. S. O.".

„Sokół" jest klubem gimnastycznym, posiada jednak doskonale zorganizowaną sekcję kolarzy. Grupuje zaś najlepszych kolarzy Białegostoku, jak Januszko i inni.

Na uwagę zasługuje jeszcze H. K. S. i sekcja sportowa przy seminarjum nauczycielskiem. Młode te, lecz dobrze zorganizowane kluby w ostatnich czasach podniosły się do poziomu najlepszych zespołów. Po „Sparcie" mają najlepszych atletów jak Januszko II (kolarz), Czapliński Cz. (pięcioboje), Hake Cz. (tyczka i kula) i wielu innych.

We wrześniu odbyły się w Białymstoku zawody lekko - atletyczne hufców P. W. Prym, jak zwykle trzymało seminarjum nauczycielskie, które zdobyło prawie wszystkie pierwsze nagrody i dyplom za najlepsze wyniki sportowe.

Pszczególne wyniki zawodów brzmiały: Pięciobój wojskowo - sportowy — Czapliński Cz. 6.3860 pk. (sem. naucz.). Wielobój: 1) Olszewski Roman 855 pk. (sem. naucz.), 2) Łupiński Zygmunt (gimnazjum). Skok o tyczce: 1) Hake Czesław 2 m. 61 cm. (sem. naucz.). Rzut dyskiem: Ostaszewski Czesław — 26 m. 93 cm. (sem. naucz.). Pchnięcie kulą: 1) Hake Czesław 9 m. 14 cm. (sem. naucz.). 2) Borkowski Jan 8 m. 96 cm. (sem. naucz.). Rzut oszczepem: Pućkowski St. — 40.55 (sem. naucz.). Sztafeta 20 x 400 o nagrodę przechodnią 1) seminarjum nauczycielskie w 22 m. (drugi rok). 2) gimnazjum w 22 m. 4 sek.). 3) szkoła rzemieślniczo - przemysłowa w 28 m. 7 sek.

Obrady niemych sportowców

W dniach 1, 2 stycznia r. b. odbył się w Warszawie Zjazd Z. K. S. G., w którym wzięli udział delegaci następujących miast: Warszawa (2 kluby), Lwów (1 klub), Poznań (1 klub), Kraków (1 klub), Łódź (1 klub).

W toku obrad odczytano sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego Z. K. S. G. oraz sprawozdanie delegata II Międzynarodowego Kongresu Sport. Głuch. w Brukselli: zatwierdzono statut Z. K. S. G., oraz cały szereg wniosków z dziedziny sportu i wybrano Zarząd Z. K. S. G. w składzie: prezes K. Anders (Warszawa), wiceprezes I K. Włostowski (Łódź), wiceprezes II J. Becker (Lwów), sekretarz W. Wroczyński (Warszawa), skarbnik T. Eger (Warszawa).

Prace obecne związku mają na celu zrealizowanie zamierzeń około jaknajbardziej godnego obsadzenia Olimpijskich Igrzysk Głuchoniemych w r. 1928 i mieszczą się w punktach:

1) Przygotowanie do II Igrzysk Sp. Głuch. w dn. 15 — 30 sierpnia 1928 r. w Amsterdamie; 2) zbiórka funduszów dla ekspedycji; 3) przygotowanie sportowe zawodników; 4) zawody eleminacyjne; 5) opracowanie regulaminu wydziałów; 6) propaganda (wydawanie wiadomości z życia sportowego Głuchoniemych; 7) urządzenie zawodów międzynarodowych, oraz rozgrywek o mistrzostwo Polski we wszystkich gałęziach sportu; 8) wystaranie się u odnośnych władz o ulgi kolejowe dla zawodników głuchoniemych i t. d.

ROZWIĄZANIE V-go KONKURSU „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

REKORDOWA ILOŚĆ TRAFNYCH ODPOWIEDZI

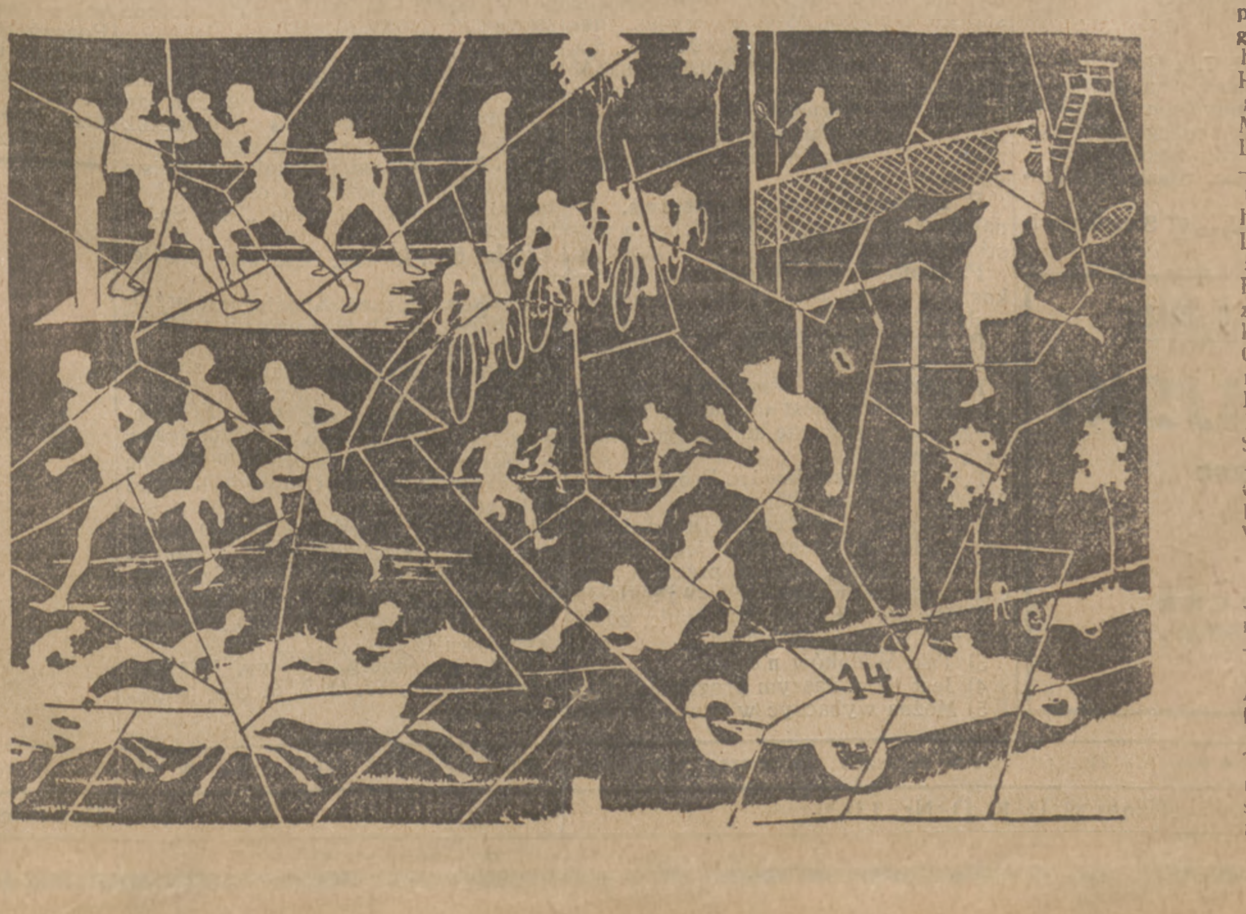
Wizerunek, który mają Czytelnicy przed sobą, przedstawia rozkonspirowaną tajemnicę naszego V-go konkursu.

Tak właśnie przedstawia się całość rysunku, który należało złożyć z fragmentów załączonych w N-rze 49.

Dopięło tego 3417 Czytelników, co jest nowym rekordem, bijącym wszystkie dotychczasowe konkursy „Przeglądu Sportowego".

Odpowiedzi te napływały z całej Polski bez przerwy przez trzy tygodnie, czego również w żadnym innym konkursie dotąd nie notowaliśmy.

25 nagród rozlosowała redakcja w sposób następujący: **I nagroda, para łyżew, Jerzy Żukowicz —Bydgoszcz, II nagroda, dzieło dr. St. Polakiewicza Igrzyska VIII Olimpjady,** kpr. Józef Burakowski I bat. san. — Warszawa, **III nagroda, roczna prenumerata „Przeglądu Sportowego",** Hieronim Obecny— Poznań, oraz 22 nagrody książkowe: Marja Jankiszowa Bielsko, Kisielński —Katowice, E. Netzel — Łódź, M. Franczukówna — Lwów, E. Węglarski—Kraków, St. Betley—Płock, Józef Rylski—Suwałki, St. Ciesielski— Opatów, Leon Borodin— Toruń, A. Kirejczuk—Grodno, Edmund Reichel— Sucha, K. Szałucki — Gdynia, Jerzy Czarkowski — Lublin, Jan Ulita — Warszawa, D. Wałchowicz—Kalisz, J. Goldblum—Radom, J. Kłyszejko—Wilno, A. Marczewski — Poznań, Leon Klimczyk—Siedlce, A. Truszkowski — Białystok, M. Drużyłowski— Słonim, Tad. Czech—Przemyśl,. Nagrody zostaną wysłane pocztą.



NOWINY NARCIARSKIE

Na Kalatówkach pod Zakopanem zagospodarowano solidnie i zaopatrzono obficie schronisko Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, tak, że można tam obecnie wygodnie spędzić noc.

Członkowie towarzystw zrzeszonych w Pol. Zw. Narciarskim korzystają w schronisku z ulg narówni z członkami Tatrzańskiego Tow. Narciarzy.

Koleje austrjackie zamierzają wprowadzić ulgi dla członków Pol. Związku Narciarskiego.

Narciarze, udający się do miejscowości zimowo-sportowych i turystycznych w Alpach austrjackich otrzymywać będą — o ile układ dojdzie do skutku — 40% zniżki

NA BIEŻNIACH i RZUTNIACH
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Najbardziej intensywną działalność sportową w Zagłębiu wykazała w roku 1926 Czeladź.

Mniej pierwszych miejsc przypada Sosnowcowi, aczkolwiek jest on kilka razy większy od Czeladzi, a już bardzo mało zostaje dla Będzina i Dąbrowy.

Ponadto zorganizowane sekcje l.-atl. posiadają w Sosnowcu gimn. „Staszica" i K. S. „Strzała": w Dąbrowie gimnazjum męskie, a w Czeladzi C. K. S. i „Sokół".

Wyniki w ub. sezonie osiągnięto jak np.:

Bieg na 100 metrów: Zieliński Mirosław (C. K. S.) 11.7 sek., Lebiedzik („Strzała") 11.9 sek., Łata (C. K. S.) 12 sekund.

Bieg na 200 m. Zieliński 24.5 sek., Ładziński (gimn. Będz.) 26 sek., Przybyłka (C. K. S.) 26.2 sek.

Bieg na 400 m. Łata w czasie 58 s., Cieśla („Strzała") 56,6 s.

Bieg na 800 m. Jaworek (C. K. S.) 2 min. 11 s., Sosiński („Strzała") 2 m. 15 sek., Zatoń (C. K. S.) 2 m. 17 sek.

Bieg na 1500 m. Jaworek i Karels („Sokół" — Czeladź) 4 m. 30.2 sek., Lech (C. K. S.) 4 m. 34.2 sek.

Bieg na 3000 m. Karels (Czeladź) 9 m. 30 sek., Jaworek 9 m. 42 sek., Indyka („Strzała").

Bieg na 5000 m. Lech 18 m. 12 sek., Indyka 18 m. 28 sek.

Lech na bieżni w czasie treningu osiągnął 17 m. 2 sek.

Bieg na 10000 m. W Zagłębiu uprawia jedynie Lech 35 m. 17.6 sek.

Bieg na 15000 m., 20000 m. Lech 54 m. 45 sek i 1 g. 13 m.

W biegu jednogodzinnym Lech osiągnął wprost pierwszorzędny wynik 16.643 mtr.

Z nastaniem sezonu wiosennego Lech będzie usiłował pobić rekordy polskie na 15 i 20 kilometrów, oraz w biegu jednogodzinnym.

Dodać należy, że Lech, o którym tu mowa w maratonie tegorocznym prowadził już od 5 klm. aż do 28 klm., będąc nawet o 800 m. przed Freyerem.

Najlepszym płotkarzem okazał się w Zagłębiu Krajewski (męskie gimnazjum Dąbrowskiego). Czas jego na 110 mtr. przez płotki 19.2 sek..

Sztafeta olimp. 800 x 400 x 200 x 100 m. I-sza C. K. S. (Czeladź) w czasie 3 m. 51.3 sek. przed „Strzałą" z czasem 3.53.6 sek.

Rzuty. Dysk Bargiell (C. K. S.) 33 m., Sadowski, Starzycki Zbigniew (C. K. S.) i Pytlik („Sokół") osiągają do 30 metrów: kula: Bargiel (Czeladź) 8.79 m., Pytlik 8.60 m., Baciński (C. K. S.) 8.49 m., Bergiel („Strzała") 8.31 m.

Skoki. Wdal Zieliński (C. K. S.) 6.22 m., Starzycki (C. K. S.) 6.15 m., Łata 5.71 m., Ładziński 5.45 m., Bergiel 5.31 mtr.; wwyż Starzycki 1.60 m., Bergiel 1.48 m.; tyczka Pytlik 2.85 m., tyleż osiąga Starzycki, Krajewski 2.60 m.

Chód na 3000 m. Kozłowski („Strzała" — Sosnowiec) 16 m. 17 sek.

W sezonie nadchodzącym aż dwu sportowców tutejszych obiecuje zadać klęskę Freyerowi. Są nimi Wawrzyn z Sosnowca (członek K. S. „22" Mała Dąbrówka) i Jaworek z Czeladzi, najlepszy długodystansowiec Zagłębia i Śląska.

SEZON ZIMOWY W TORUNIU
BILANS i PLANY

Sportowcy toruńscy wykazali w obecnym sezonie wyjątkowo dużą ruchliwość. Nawiązano przedewszystkiem kontakt z Poznaniem i Warszawą w hockey'u lodowym, pozatem uruchomiono na sezon zimowy szereg sekcyj innych gałęzi sportu, jak ping-pong, boks, szermierka, łyżwiarstwo i t. d.

Podobnie jak w sezonie letnim, czołowym klubem, nadającym ton życiu sportowemu Torunia jest Toruński Klub Sportowy.

W piłce nożnej nie zakończono jeszcze sezonu. Kombinowana drużyna T. K. S. gościła przed kilku tygodniami w Tczewie, gdzie pokonała tamtejszą reprezentację 11:0. Następnie T. K. S. grał z miejscowym Zuchem, zwyciężając 5:0.

W dniu 2 stycznia odbył się mecz T. K. S-u z Polonią bydgoską, zakończony zwycięstwem toruniaków w stosunku 3:0 (2:0). Boisko pokryte było wysoką warstwą śniegu, jednak mecz miał przebieg bardzo żywy i interesujący. Bramki dla T. K. S-u zdobyli: Stogowski (dwie) i P. Gumowski (jedną).

Sekcja piłkarska T. K. S. prowadz obecnie systematyczny trening zimowy i przygotowuje się do rozgrywek „ligowych". Drużyna T. K. S. wystąpi w sezonie wiosennym w następującym składzie: Braun; Cieszyński L. — Gumowski A.; Suchocki B. — Konieczka — Lewandowski; Adamski — Stogowski — Gumowski P. — Cieszyński J. — Suchocki J.

W szermierce rozegrano niedawno międzymiastowe zawody szermiercze Toruń — Bydgoszcz — Grudziądz. Zawody odbyły się na szable i florety w lokalu własnym T. K. S. Pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej zajęła drużyna Torunia, w której skład wchodziło większość szermierzy T.K.S. Drugie miejsce przypadło Grudziądzowi.

W sporcie bokserskim odbył w sie w lokalu T. K. S. mecz bokserski pomiędzy miejscowymi klubami: T. K. S. i Zuchem. W punktacji ogólnej zwyciężył T. K. S.. Wyróżnił się młody bokser z tego klubu — Ziółkowski.

W hockeyu lodowym drużyna T. K. S. rozegrała mecz z drużyną Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego w czasie świat Bożego Narodzenia. Mecz ten przegrali wprawdzie miejscowi w stosunku 0:5, jednak brak było w T. K. S-ie dwu dobrych graczy.

Zapowiedziane na 1. I. i 2. I. dwa mecze hockeyowe z A. Z. S. (Poznań) i z A. Z. S. (Warszawa) zostały odwołane z powodu odwilży. Z tego samego powodu odwołany został wyjazd drużyny hockeyowej T. K. S. na dwa mecze do Warszawy (5 i 6 I.) z A. Z. S. i W. T. Ł. Najlepszymi graczami Torunia są Stogowski, Suchocki i Szczerbowski.

Co do sportu łyżwiarskiego, to wprawdzię T. K. S. posiada własną ślizgawkę, wybudowaną na kortach tenisowych, jednak zawodów łyżwiarskich jeszcze nie zorganizowano.

Sekcja ping-pongowa T. K. S-u zorganizowała ostatnio turniej klubowy, przyczem pierwsze miejsce uzyskał Fr. Bloch, a drugie — Dubowski.

Lekkoatleci toruńscy uprawiają obecnie z zamiłowaniem gimnastykę, tak, że spodziewać się należy znacznego poprawienia wyników podczas zbliżającego się sezonu.



REPR. ZESPÓŁ WARSZAWY W SIATKÓWCE



DRUŻYNA SIATKÓWK A. Z. S. WARSZAWA

SPORT W SZKOŁACH PROWINCJONALNYCH
ŁOMŻA. ŁÓDŹ. WILNO. KATOWICE

Łomża posiada 3 gimnazja, w tem jedno żeńskie i seminarjum nauczycielskie męskie i żeńskie.

Najowocniej pracuje gimn. męskie im. ks. P. Skargi oraz pań. gimn. im. Konopnickiej.

Uczniowie, dzięki pracy prof. Junielity, zajęli pierwsze miejsce w grach i lekkiej atletyce podczas święta sportowego.

Wychowanice Konopnickiej zdobyły tytuł mistrza w siatkówce, oprócz tego posiadają świetnie zorganizowane koło tennisowe, które liczy już przeszło 80 członkiń.

W tyle natomiast pozostaje państw. gimn. męskie im. T. Kościuszki, pomimo świetnych warunków terenowych i finansowych, zapewnionych funduszem gier i zabaw. Czy brak tam iniciatorów i zapału do pracy?

Łódzkie szkoły męskie i żeńskie przygotowuią się pilnie do święta sportowego. Komisja pod przewodnictwem p. Sz. Połomskiego, opracowuje program i wzory lekcyjne. Program ma obejmować oprócz zawodów w lekkiej atletyce i grach pokaz lekcji gimnastyki syst. Bukha, Singhardta, popisy z łancami i dziewcząt z wywijadłami.

W dn. 15 b. m. Łódź dostanie pierwszą w Polsce szkołę gimnastyki i sportów, założoną przez osoby prywatne, głównie nauczycieli ćwiczeń cielesnych. Magistrat obiecał subsydjum. Kuratorjum przekaże szkole sale i boiska uczelni państwowych i miejskich.

Opłaty są minimalne, jedynie pływanie jest droższe, ze względu na wydatki przy napełnianiu basenu oraz zmianę wody.

Kiedyż Warszawa zdobędzie się na podobny zakład.

Wilno. Szkoły i kluby dążą do zorganizowania związku gier sportowych, głównie piłki siatkowej i koszykowej. Ze szkół najsilniejszą drużyną w „siatkówce" jest szkolna im. Zygmunta Augusta, z klubów — A. Z. S., w koszykówce — drugie gimn. im. Lelewela, bezkonkurencyjne i mające duże szanse przy rozgrywkach mistrzostw Polski do zajęcia dobrego miejsca.

Narciarstwo posiada wśród uczniów wielu zwolenników. Kursy i zawody narciarskie organizowane przez A. Z. S. cieszą się dużą frekwencją młodzieży szkolnej. Do wybitnych młodych miłośników tego sportu należą bracia Niecieccy. Kierownicy ćwiczeń cielesnych w szkołach wileńskich są zorganizowani w sekcji wychowania fizycznego, niezależnej od jakiejkolwiek instytucji nauczycielskiej. Na czele stoi p. Tomaszewski.

Katowice. Na przewodniczcego sekcji wychowania fizycznego wybrany został prof. Hamburger, któremu powierzono także przygotowanie prac do święta sportowego młodzieży.

Z gier najwięcej uprawianych jest piptówka, palant i piłka koszykowa.



ZYGMUNT KRACHULEC, zasłużony działacz sportowy Łodzi, prezes tamtejszego Kolegjum Sędziów piłki nożnej, które obchodziło niedawno jubileusz pięcioletniego istnienia.



ST. FAECHER
Kapitan sportowy Polskiego Związku Narciarskiego, zredagował nowy rocznik narciarski, który w tych dniach opuścił prasę i który jest jedną z najwspanialszych polskich publikacyj sportowych.

SPORTY ZIMOWE W WARSZAWIE

W Dolinie Szwajcarskiej odbyły się pierwsze w sezonie zawody łyżwiarskie dla młodzieży, zorganizowane przez Warsz. Tow. Wioślarskie.

Wyniki ich były następujące: **Bieg pań** 500 mtr. 1) Budzińska Zofja 2:06.5. **Bieg juniorów** 500 mtr. 1) Rokosz Tad. (Warszawianka) 1:32. **Bieg 1500 mtr.** 1) Chrostowski 5.18. W biegu 500 mtr. startowało 10 zawodników, a w biegu 1500 mtr. — 8 zawodników. W konkursie **jazdy figurowej** zwyciężył Noskiewicz (gimn. Górskiego) 31 pkt., 2) Iwaszkiewicz (gimn. Ziemi Mazowieckiej) 23 pkt.

*

W niedzielę d. 9 b. m. na „ślimaku" w Agrykoli odbyły się drugie zkolei zawody saneczkowe, zorganizowane przez Zw. Dzien. i Publ. Sport. w Warszawie. Długość toru wynosiła 270 m. Startowało 37 zawodników.

Wyniki były następujące:

Jedynki panów: 1) Katana 42.4 s., 2) Landau 43 s.

Dwójki panów: 1) Tenenbaum—Landau 43 s., 2) Walczak — Paszkowski 45 s.

Trójki panów: 1) Kędzierski—Komisarczyk — Ciborski 35 s., 2) Dymsza—Czyż — Żółtowski 37 s.

Dwójki mieszane: 1) Popielewska — Zarzycki 35 s., 2) Szawińska — Walczak 41 s.

Trójki mieszane: 1) Buczyńska—Landau — Tenebaum 38 s.

Zwycięzcy otrzymali nagrody ofiarowane przez dyrekcję teatru Qui pro Quo, Komisję Parkową Agrykoli oraz Zw. Dzien. i Publ. Sport.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA

Trzej Królowie przynieśli zmianę w pogodzie. Osuszone wiatrem i przymrozkiem boiska zaroiły się zawziętymi piłkarzami. — Rozegrano następujące zawody:

Ruch — Pogoń 0:1

Była to 15-minutowa dogrywka o mistrzostwo okręgowe Wynik łączny pozostał na korzyść Ruchu 7:4.

Ruch — Załęże 06 1:0 (0:0)

Po dogrywce z Pogonią Ruch rozegrał jeszcze mecz z drużyną Załęże — lecz bez pokazania lepszej gry.

Rożdzień — A. F. C. Katowice 0:3 (0:1)

Gra na boisku podobniejszem raczej do terenu narciarskiego i toru łyżwiarskiego nie dała piękniejszych momentów — zwłaszcza wobec gnuśnej gry drużyny gospodarzy, która słusznie poniosła porażkę.

Policyjny K. S. — K. S. Pogoń N. Bytom 3:3 (2:1)

W starannej grze oba kluby wykazały dużo ambicji i mimo lekkiej przewagi, mającego lepszą rutynę Policyjnego młoda Pogoń bytomska doprowadziła do nierozegranej.

I. F. C. Katowice — Roździeń (Szopienice) 11:6 (6:2). 9.1. Piłka nożna jest na Górnym Śląsku uprawiana z taką pasją, że kiedy nawet najgorętsze okręgi pasują, tam w deszcz czy śnieg, w odwilż czy mróz zawsze znajdzie się kilka klubów, skłonnych do „odrobienia" paru spotkań. Co ciekawsze, że kluby te, to nie jakieś zespoły drugoklasowe, lecz potentaci polskiej piłki nożnej, jak I. F. C., mistrz Śląska — Ruch, Amatorski i t. d.

Poza meczem I. F. C. z Roździeniem, którego wynik wykazuje na dobroć ataków i słabe obrony obu zespołów, w niedzielę ubiegłą rozegrano jeszcze na Śląsku zawody następujące:

Amatorski K. S. — Śląsk (Świętochłowice) 3:2 (1:2).

Orzeł (Wełnowiec) — 07 Siemianowice 4:2 (2:0).



GRASSIN (FRANCJA)
Najlepszy obecnie stayer kolarski świata, pokonał w sezonie zimowym w biegach z prowadzeniem przez motor wszystkich swych najgroźniejszych rywali, łącznie z mistrzem świata Linartem.

POZNAŃ

Poznańskie Towarzystwo Łyżwiarskie —Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie 3:0 (0:0)

Zima nie sprzyja Poznaniowi. Hockey lodowy nie ma, jak dotychczas, zupełnie warunków treningowych.

Przeznaczone na niedzielę 9 b. m. zawody o mistrzostwo A. Z. S. — P. K. Ł. nie odbyły się, gdyż lód pokryty wodą nie nadawał się do zawodów o mistrzostwo. Zawody towarzyskie między warszawskiem a poznańskiem Tow. Łyżwiarskiem były w tych warunkach mało ciekawe, a gra była w dużej mierze dziełem przypadku.

Drużyny wystąpiły w składach W. T. Ł.: Pelerowicz — Pastecki, Knulcel — Szenajch, Kamiński, Ogrzelski — zapasowi Kraniski, Łubkowski. P. T. Ł.: Drzewiecki — Karaśkiewicz, Leśniak— Bloch, Brodniewicz, Laskowski— rez.: Kotnicki, Adamski.

W. T. Ł. wystąpiło więc z dwoma rezerwowymi bez Rybaka w ataku.

Poznań ustępował technicznie, jednak górował znacznie dyspozycją strzałową, oddając znacznie więcej strzałów na bramkę, niż goście — i temu zawdzięcza swe zwycięstwo.

Oceny drużyn i gry wobec tego, że odbywała się właściwie na wodzie, a nie na lodzie, podać nie można.

Zwycięstwo, jak również kombinacje i posunięcia techniczne były najczęściej dziełem przypadku.

W pierwszej połowie gra była równa, w drugiej górowała Warszawa, a Poznań strzelał bramki, zdobywając je w 15, 16 i 18 min., dwie pierwsze przez Brodniewicza, trzecią przez Leśniaka. P. T. Ł. porobiło znaczne postępy w grze. Publiczności kilkaset osób. Sędzia p. Karolczak.

PIŁKA SIATKOWA W KLUBACH WARSZAWSKICH

Zorganizowanie komisji rozgrywek międzyklubowych i uczelnianych oraz ogłoszenie już nowoopracowanych przepisów gry w piłkę siatkową, zaczyna budzić do pracy coraz większe szeregi młodzieży. Obecnie oprócz A. Z. S., Polonii zorganizowano drużyny: K. S. Varsovia, tworząc oprócz męskiej i żeńską, K. S. Warszawianka, Korona, Zieloni z Zielonki, drużyny harcerskie i kluby żydowskie.

Na uczelniach wyższych powstają drużyny jedna po drugiej. Wyższa szkoła Handlowa, Politechnika i Uniwersytet posiadają już drużyny prawie w komplecie — najsilniejszą z nich jest W. S. H., dzięki posiadaniu graczy z klubów warszawskich.

Ociężale natomiast postępują w tym kierunku prace w Instytucie wychowania fizycznego, który zamiast przodować w grach ze względu na swój charakter, nie posiada stałej drużyny zarówno męskiej jak i żeńskiej. W ubiegłym tygodniu jako pierwsze spotkanie rozegrał Warszawski Klub Sportowy z A. Z. S. II, ulegając mu 2:0, w poszczególnych grach 15:6, 15:10. Ze względu na posiadany materjał ludzki i jego zapał, drużyna W. K. S-u ma dużo danych, aby wybić się na czoło klubów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Ad. Rosl., Brześć n. B. Dziękujemy uprzejmie i prosimy o utrzymanie stałego kontaktu. Więcej nazwisk. Długość stołu ping-pongowego 240 cm., połowa 120, szerokość 100 cm., wysokość siatki 15 cm.

P. F. Gór., Toruń. Dziękujemy. Prosimy uprzejmie o parę próbnych wiadomości. Na utrzymaniu stosunku bardzo nam zależy.

P. Edward Rosenkr., Warszawa. W najbliższym czasie wydrukujemy wszystkie przepisy.

P. Henr. Toruń, Włocławek. Numer kosztuje 30 gr. Na nagrody nie mamy wpływu.

P. Andrz. Kor., Lublin. W przyszłym numerze.

P. Janina Stan., Warszawa. Bliższy adres nieznany. Jest to oddział Sokoła. Może pani zwróci się do któregoś gniazda z zapytaniem.

P. H. Jon, Stanisławów. Prosimy bardzo. Z materjału skorzystamy.

P. Roland, Łęczyca. 1) Rekordzistą jest Stefan Kostrzewski, jego kolega klubowy, Ołdak, używał przez pewien czas pseudonimu Kostrzewski II.
2) Od pół roku nie występuje, zdaje się, z powodu niedyspozycji.
3) Tak. Widoków niema.
4) Jest to w naszym programie.
5) Można wybaczyć w nawale pracy.

P. J. Frank., Lwów. Przekazaliśmy administracji. Dziękujemy za serdeczne słowa.

P. I. S., Zamość. Niestety, mieliśmy rację, aczkolwiek wolelibyśmy jej nie mieć. Polemiki w tym sensie, jak pan wspomina, nie będziemy prowadzili. Plany Konopackiej są nam nieznane.

P. K. Kub., Radom. Dziękujemy.. Z pism wymienionych może pan otrzymać w naszej administracji tylko „Prz. Sp." z ub. półrocza.

P. Ig. Fel., Równe. Serdeczne podziękowania.

Wielkop., Poznań. Anonim jest przyłbicą tchórzów. W tym wypadku osłonił też bezmyślną głupotę.

„Turnia", Zakopane. Staramy się wedle możności. Dziękujemy.

P. J. F., Bydgoszcz. Rtm. Królikiewicz jest oficerem I-go p. szwoleżerów w Warszawie, przydzielonym obecnie do szkoły jazdy w Grudziądzu, jako instruktor.

P. S. Hofst., Rzeszów. Bardzo prosimy. Może pan zacznie od ogólnego rysu zdobyczy ubiegłego roku. Czekamy. Pisma należy żądać w księgarniach i biurach dzienników. Powinien je dostarczyć również „Ruch".

P. L. Rosenberg, Puławy. Radzimy zwrócić się do W. O. Z. P. U-u, Nowowiejska 2.

Prenumerata kwartalna zł 3.50 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m., szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.
Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.
Kazimierz Wierzyński Wacław Strzelecki Polska Drukarnia Narodowa Warszawa N. Świat 30 Wydawca Prasa Polska Sp.